Nr 215. Dnia 26 września. Wtorek. Dnia 14 (26) września 1882 r.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESCDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologj**[illegible] jeden wiersz 15 kop.—**Zwy**[illegible]**e** ogłoszenia: za jeden wiers[illegible] lub też jego miejs[illegible] 10 kop., każdy n[illegible]op. — **Małe** ogłos[illegible] *wyraz* pierwszy r[illegible] następny raz 1⅓ k[illegible] ogłoszeń do „[illegible]", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.



Dziś: śś. Cyprjana M. i Justyny P. M.
Jutro: śś. Kosmy i Dam. *Przen. ś. Stanisl. B.*
Czwartek: ś. Wacława króla czeskiego M.
Piątek: ś. Michała Archanioła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53. Zachód „ „ 5 „ 49.
Długość dnia godzin 11 minut 56. Ubyło „ „ 4 „ 47.

Sobota: śś. Hieronima i *Zofji Wd. M.*
Niedziela: *N. M. P. Różańc.* Remigjusza.
Poniedziałek: śś. Aniołów Stróżów.
Wtorek: ś. Kandyda Męczennika.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski" w kwartale IV r. b. wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie i formacie. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku obok tytułu pisma.

W interesie szanownych prenumeratorów na prowincji, którzy nie radziby doznać przerwy ani zwłoki w odbieraniu pisma naszego, redakcja ma zaszczyt upraszać o *wczesne* nadsyłanie zamówień z *dokładnem i wyraźnem* wypisaniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania, oraz *ostatniej tylko* stacji pocztowej, do której *Kurjer Warszawski* ma być wysełany.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści J. I. Kraszewskiego „*Bez serca*".

— W dniu 1 października r. b., to jest w przyszłą niedzielę, przypada święto „*Najświętszej Marji Panny Rożańcowej*", które obchodzonem będzie nabożeństwem solennem z zupełnym odpustem w kościołach: św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, św. Jacka przy ulicy Freta—i N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze.

Rożańcem albo wieńcem różanym N. Marji Panny (*Rosarium*) nazwany jest szczególny sposób modlenia się na początku wieku XIII od św. Dominika na pognębienie herezji Albigensów, jak powszechnie utrzymują uczeni, zaprowadzony, a w następnych wiekach przez pobożnych i zakon kaznodziejski rozszerzany, przez których też dostał się i do Polski.

Sposób odmawiania modlitwy ustnej z rozpamiętywaniem tajemnic wiary połączony jest tak przystępnie, iż lud najprostszy, czytać nawet nie umiejący z wielką łatwością różańca używać może. Ten to właśnie lud, św. Dominik miał jak się zdaje, najwięcej na celu przy wprowadzaniu rożańca.

Rożaniec i bractwa onego potwierdzone są przez Piusa V, Sykstusa V, Innocentego XI i wielu innych papieżów.

Wszakże nie wpis w poczet członków bractwa, nie imię brata lub siostry, ani powierzchowne zachowywanie pewnych praktyk bractwa dają prawo do udzielanych odpustów, lub zasługują na nie, ale duch prawdziwej pobożności i pokuty oraz dobre uczynki. O odpustach wszystkich, jakichkolwiek imion, bractw, to samo się rozumie.

Do naśladowania!

Kraje zachodniej Europy porobiły tyle zdobyczy na polu polepszenia bytu klas pracujących, iż nas ogarnia uczucie zazdrości, ilekrotnie o zdobyczach tych mowa...

Do ich rzędu zaliczyć można dwie instytucje wzorowe: angielskie kasy oszczędności pocztowe i francuskie kasy oszczędności szkolne, o których właśnie zamierzamy w tem miejscu słów kilka powiedzieć.

Zacznijmy od Francji.

Instytucja kas szkolnych, pomimo krótkiego swego istnienia, ma przed sobą olbrzymią przyszłość pedagogiczno-ekonomicznego znaczenia; rozwija ona poczucie oszczędności w młodzieży, a więc w porze życia, gdy wszelkie wpływy oddziaływają z podwójną siłą na niewyrobione jeszcze pojęcia.

Organizacja tych kas bardzo prosta. Uczniowie składają na ręce nauczyciela drobne kwoty zaoszczędzone, które po dojściu do wysokości jednego franka, tj. *minimum* wymaganego przez kasy, zostają przelewane do tych ostatnich. Specjalni poborcy pośredniczą między kasą a szkołami, co usuwa przeszkodę, skutkiem znacznej odległości pomiędzy dwoma temi instytucjami.

Do jakich rezultatów doszła już Francja, dzięki instytucji kas szkolnych, przekonywają następujące cyfry.

Dziś znajduje się tu 14,372 szkół, posiadających kasy z kapitałem 6½ miljonów franków. Na jedną szkołę wypada 21 uczniów oszczędzających. Wkłady jednego ucznia wynoszą tygodniowo, średnio od 10 do 15 cent.

Jeżeli zwrócimy uwagę na wiek małych kapitalistów, do których należą książeczki oszczędnościowe, musimy się dziwić wysokości cyfr powyższych...

Dotąd kasy istniały tylko przy szkołach męskich, w ostatnich jednak czasach zaczęto je otwierać i przy żeńskich, oraz mięszanych; pierwsze na tem polu kroki przekonały, że w dziewczynkach, szczególniej normandzkich, duch oszczędności rozwija się znacznie łatwiej, niż w chłopcach.

Francja znalazła wkrótce naśladowców...

Pojmując doniosłość instytucji kas szkolnych, Anglja w 1876 r. wystąpiła z prawem, zalecającem organizację *savings banks*, tj. właśnie kas oszczędności przy szkołach.

A u nas?...

Lecz z kolei przejdźmy do Anglji, która na innem znowu polu wyprzedziła Europę.

Na jej to bowiem gruncie wyrosła druga nie mniej ważna instytucja — kas oszczędności przy urzędach pocztowych.

Oto ich organizacja, równie prosta, jak kas francuskich.

Przy każdem biurze pocztowem istnieje kasa otwarta w godzinach biurowych, tj. do godziny 6-ej, a w soboty do 8-ej lub 9-ej wieczór. Najmniejszą sumą, jaką kasa przyjmuje, jest shiling (50 kop.). Nie idzie jednak za tem, żeby nie było można oszczędzać mniej od shillinga, przeciwnie, i w tem właśnie leży główna zaleta instytucji. Biuro wydaje każdemu darmo blankiety, na których jest oznaczone miejsce na 12 marek pocztowych. Chcący odłożyć 1 penny (4 kop.), kupuje markę pocztową tej

16)

BEZ SERCA.

OBRAZY NASZYCH CZASÓW

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

TOM I.

(Dalszy ciąg.)

Suma ta dała Maholichowi wielkie pojęcie o skali na jaką mierzył amerykanin interesa, uradowała go.

Rolina też ożywiła się i rozweseliła posłyszawszy to, zbliżyła się nawet do gościa, który tak lekko mówił o pół miljonie dolarów, i uśmiech jej stał się słodszym jeszcze.

Maholich pośpieszył z informacjami, przytaczał wiadome mu ceny kilku większych posiadłości, daleko przystępniejsze. Ale Don Esteban wymagał wiele, potrzebował stajni obszernych dla koni powozowych i wierzchowych, wozowni, oranżerji, nareszcie i salonów kilku i apartamentów dla gości i lokalu dla służby licznej.

Wszystko to kazało się domyślać pańskiego trybu życia, i odpowiednich do tego zasobów. Zdawało się więc nie ulegać wątpliwości że nabab był majętny bardzo, choć Rolinę ciągle to uderzało, że — lokajskie czasem miał ruchy i minę.

Maholichowi, równie niezgrabnie jak wprzódy udało się niedyskretne wtrącić pytanie, o rodzinę, którą Don Esteban mógł pozostawić w Ameryce.

Trochę zniecierpliwiony już gość odparł dosyć szorstko, że nie miał nikogo z rodziny, oprócz starej matki, która za nic w świecie nie chciała się przesiedlić do Europy.

— Co do mnie—dodał—gotówbym nie powracać do nowego świata... Życie w Europie znajduję daleko przyjemniejszem, a nawet klimat zdrowszym.

Po chwili, spoglądając na Rolinę, rzekł że życzeniem jego było usłać tu sobie gniazdo i przenieść się do jednego z państw europejskich. Wyboru tylko jeszcze nie był pewnym. Na pociechę pułkownika przyznał się naiwnie że mógłby się ożenić, bo mu życie kawalerskie się sprzykrzyło, i powodować się chciał jedynie sercem itd.

Wyznanie to było tak dziwnie wyrazistem, a przychodziło tak po amerykańsku jakoś niespodzianie i prędko, że pułkownikówna naprzód odpowiedziawszy nań krótkiem wejrzeniem strzelistem, znalazła przyzwoitem spuścić oczy wstydliwie. Gdy je potem znowu podniosła na gościa, nabrały takiego wyrazu czułego, iż Don Esteban zadrgał na krześle, jakby chciał się porwać z niego i popełnić jakąś nieprzyzwoitość.

Do tego jednak nie przyszło. Pułkownik wprawiony w humor doskonały, śmiać się zaczął i dowodzić że nie było w świecie nic łatwiejszego jak w Wiedniu się ożenić, a razem iż nie było nic rozumniejszego nad ożenienie w Wiedniu, gdyż wiedenki były najpiękniejszemi i najmilszemi kobietami na całej kuli ziemskiej.

Don Esteban zgadzał się na to i bardzo ogniście aforyzmy te potwierdzał.

Rozmowa doszedłszy do tego punktu kulminacyjnego, dalej już stawała się prawie niemożliwą. Zabiegła odrazu zadaleko...

Wymieniono więc parę wejrzeń znaczących, w przekonaniu Roliny mających przykuć tego człowieka do jej stóp i Don Esteban się oddalił, prosząc o pozwolenie bywania w domu, dla którego i t. d.

Maholich nietylko go wyprowadził do przedpokoju, ale sam własnoręcznie podał mu futerko.

Powróciwszy do saloniku zastał córkę z takim wyrazem tryumfu na ślicznej twarzyczce, tak szczęśliwą i rozpromienioną, iż począł od uściskania jej.

— No!—zawołał—co temu toś głowę zawróciła!!

— Proszę mi tylko w niczem się nie sprzeciwiać, nie przeszkadzać, nie mięszać się do niczego... i gry mi nie popsuć!—odparła popędliwie Rolina.—Jak zaczęłam tak dokończę.

Nie mieli czasu dłużej rozmawiać o tym przedmiocie, gdyż dzwonek u drzwi dał się słyszeć znowu, Rolina co prędzej usiadła, starając się uspokoić, aby przybywający nie zastał jej tak wzruszoną. Ale —któż to mógł być?

Służąca nie przyszła oznajmić nikogo. W progu stał bardzo przystojny blondynek, słusznego wzrostu, zbudowany kształtnie, coś wieśniaczego mający w wyrazie twarzy spokojnej, poważnej, ogorzałej nieco. Włosy jasne, wąs złotawy, duże niebieskie oczy, owal przedłużony, nos rzymski, cały krój fizjognomji miał w sobie coś cudzoziemskiego, nie niemieckiego.

Maholich, który w Galicji stał długo, domyślał się polaka, ale gościa sobie przypomnieć nie mógł ani on, ani Rolina, której oczy niespokojnie go badały.

Gość stał z półuśmiechem zagadkowym na ustach, czekając ażeby go sobie przypomniano i poznano.

— Widzę—odezwał się w końcu głosem łagodnym i śpiewnym, że, choć dawny, dobry państwa znajomy — będę się musiał zaprezentować na nowo.

Podszedł kilka kroków wyciągając rękę ku pułkownikowi, a oczów nie spuszczając z Roliny, której rumieniec okrył twarzyczkę nagle... Ona go już po głosie poznała.

— Jakto?—mówił przybyły— pułkownik już sobie ani Broniszów, ani Broniszowic, ani Staszka nie przypominasz?

Maholich z okrzykiem obie ręce podniósł do góry, wołając.

— Saperment! hrabia!!

Rolina żywo podbiegła ku niemu.

właśnie wartości i nakleja ją na blankiecie. Po zaklejeniu 12 kratek blankietu markami — kasa przyjmuje go za shilling...

Czy może być coś bardziej prostego i zarazem praktycznego!

Chcąc zaoszczędzić na danym wydatku jeden lub kilka penny, robotnik kupuje marki i w ten sposób zbiera wymagane przez kasę *minimum* wkładu.

Zarząd angielskich poczt wielką uwagę zwraca na to, ażeby ułatwić klasom roboczym korzystanie z kas oszczędności i w tym celu usunął wszelkie formalności, jak np. osobiste stawiennictwo się przy składaniu pieniędzy, oraz zalecił, ażeby urzędnicy pocztowi udawali się raz na tydzień do fabryk i większych zakładów i tam na miejscu przyjmowali wkłady.

Urzędnicy ci przyjmowali nieraz za jedną wizytą po 1,000 i 2,000 rubli!

Dzięki tak uproszczonej organizacji, rezultaty przez kasy osiągnięte wzbudzają podziw.

Właśnie odebraliśmy świeżo od p. Jana Kaftala z Londynu ostatnie sprawozdanie, jakie złożył parlamentowi p. Fawcett, założyciel kas oszczędności pocztowych.

W istocie, może on być dumnym z owoców tej instytucji! Za jej to pośrednictwem naród angielski w przeciągu kilkunastu lat zaoszczędził potężną sumę 372 miljonów rubli. W jednym tylko 1881 r. wkłady dały 26 miljonów rs., procenty zaś od poprzednio złożonych pieniędzy, przy niskiej stopie procentowej $2\frac{1}{2}\%$ na rok, wyniosły 9 miljonów rs., tak iż ogólna suma oszczędności, złożonych w tych kasach w ciągu jednego roku, wyniosła 35 miljonów rubli na 30 milj. ludności...

Roztrząsając te cyfry, nie zapominajmy też, że w Anglji, oprócz w mowie będących, istnieje mnóstwo innych kas oszczędności i banków wkładowych.

Zresztą... anglicy nie są skorzy do oszczędności. Dbają oni przedewszystkiem o wygody, które przy licznych potrzebach, właściwych ucywilizowanemu społeczeństwu, są zbyt kosztowne. Cała więc zasługa powyższych rezultatów nie po stronie ludzi, lecz w zupełności należy się znakomitemu urządzeniu *post office savings banks*.

Urządzenie to oparte na znajomości natury ludzkiej—nie przemawia też do robotnika sentymentem, lecz ściąga jego oszczędności przez ułatwienia i udostępnienie sposobów oszczędzania.

Angielskie kasy zyskały jednogłośne uznanie w całej Europie.

W 1881 roku zalecono je we Francji. Na skutek przedstawienia ministra finansów Say'a, p. Malarce opracował projekt, który uzyskał już sankcję rządu. Każdy kraj ma zwolenników kas angielskich. Myśl ich organizacji podjął w Niemczech dr prof. Elster z Halli, w Austrji redaktor *Ekonomisty* p. Blau, w Szwecji prof. J. Leffer z Götenburga, we Włoszech p. Scotti, w Grecji p. Bambas itd.

A u nas?—pytamy znowu...

Właśnie z raportu p. Fawcett'a dowiadujemy się, że rząd rosyjski zażądał informacyj co do reorganizacji kas pocztowych.

Ostatnie mogą odegrać w Rosji nietylko ekonomiczną, lecz i finansową rolę.

Posłuchajmy tylko.

W Anglji kasy obowiązane są składać otrzymane oszczędności do banku angielskiego, a ten kupuje za nie papiery rządowe i stosownie do przynoszonych przez ostatnie procentów, płaci takowe kasom, te zaś—publiczności.

Kasy oszczędności są więc nabywcami papierów rządowych, co nie może być obojętnem dla skarbu, ponieważ urządzenie podobne zapewnia wyzwolenie się z zależności od bankierów i banków zagranicznych. Nowe pożyczki mogłyby być zbywane na miejscu. W Anglji, ludność oszczędza 35 miljonów rs. rocznie, gdyby u nas oszczędności dosięgły tej sumy, połowa rządowych pożyczek pozostałaby w kraju.

Wzgląd ten nie jest zapewne obcym skarbowi, miejmy więc nadzieję, że spoczywający w nim argument przyśpieszy zorganizowanie na naszym gruncie tyle pożądanej instytucji.

Fr. Olszewski.

List J. I. Kraszewskiego.

Lwów dnia 23-go września.

Na odbytem w tych dniach zebraniu rady nadzorczej i wykonawczej Macierzy odczytany był list J. I. Kraszewskiego, *) który ze względu iż zawiera wiele uwagi godnych rad i spostrzeżeń przesłać wam pośpieszamy.

Pismo nestora powieści naszej brzmi jak następuje:

Najgorętszem mojem było pragnieniem, przy pierwszym zjeździe rady nadzorczej Macierzy, osobiście złożyć Jw. panu i wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział i opiekę nad tą instytucją, wyrazy wdzięczności i życzenia szczęśliwego jej rozwoju, którego rękojmią jest okazana dla niej troskliwość i chętne współdziałanie mężów, tak krajowi zasłużonych.

Stan mojego zdrowia pozbawia mnie możności spełnienia tego obowiązku, dozwolicie więc, abym choć w kilku wyrazach przesłał Jw. panu i radzie dzięki i życzenia.

Ośmielam się więc dołączyć tu myśli, które kierowały mną przy staraniach o wprowadzenie w życie tej instytucji.

Daleki jestem od tego, abym je chciał narzucać radzie, poddaję one rozpoznaniu jej, pewnym będąc, że to co postanowi, oceniając miejscowe warunki i potrzeby, najwłaściwszem będzie dla zapewnienia Macierzy bytu, który odpowie pokładanym na niej kraju nadziejom.

Myśl pierwotną, przyznaję to, nastręczyły istniejące oddawna w różnych krajach słowiańskich stowarzyszenia podobną nazwę noszące.

Omylonoby się jednak sądząc, że Macierz nasza ma być prostem przeniesieniem na ziemię naszą tego, co gdzieindziej istnieje.

Każdy naród i kraj ma właściwy, wiekami wyrobiony organizm własny, a wszelkie instytucje płynąć muszą z niego i do niego być zastosowane, jeżeli pożytecznemi mu być mają.

Tak jest i z Macierzą, która dla nas będzie stworzona, z jej przeszłością i teraźniejszością rachować się musi; wszystkie ludy słowiańskiego pochodzenia mają wprawdzie wiele znamion i cech wspólnych, ale też różnią się od siebie właściwościami, które dzieje, życie i stosunki odmienne wyrobiły.

Głównym celem Macierzy jest—oświata ludu, lecz lud musimy pojmować w najobszerniejszem jego znaczeniu i nie wyłączając klasy żadnej. Do ludu wszyscy należymy, wszyscy z nim solidarnymi się poczuwamy. Oświata więc nietylko dla wiejskich strzech, dla miejskich kamienic i warsztatów, ale i dla dworów i dla izraelskich domów płynąć powinna od Macierzy. Dodałbym, i do pańskich pałaców, gdyby one jej potrzebowały. One także nie mogą być wyłączone, bo jeśli im na pokarmie nie zbywa, czuwać mogą, aby zdrowym był i do rozdzielania się przyczyniać. W zdrowym organizmie społecznym, żadna jego część od wspólnej pracy odżywiania, z obiegu krwi i ducha wyłączoną być nie może.

Statut instytucji, wezwaniem do grona rady, osoby duchownego powołania, oznaczył już, że ona bezwyznaniową i bezreligijną być nie może, że nie dopuści naruszenia tych zasad, które tu wszczepiły wieki; nie zakłada ona jednak sobie za zadanie nauczania religijnego, pozostawiając ją duchowieństwu i na ten cel zawiązanym stowarzyszeniom.

Tak samo, jak żadnej propagandy religijnej nie bierze na siebie Macierz, tak też nie może się Macierz zajmować polityką i pism politycznej treści wydawać nie zamierza, służąc przedewszystkiem tem, że przysposobić się będzie starała światłych i uczciwych członków społeczeństwa.

W zakres więc działania instytucji, zdaniem mojem, ani sprawy religijne, ani polityka wchodzićby nie powinna.

Tak oznaczywszy ogólny charakter instytucji, której sposób działania i mechanizm statut bliżej określa, a doświadczenie uzupełnić będzie mogło,

*) Do marszałka krajowego dra Zybilkiewicza. *(Przyp. red.)*

— Ależ bo zmieniłeś się, hrabio!

— Zestarzałem! nieprawdaż?

— Nie, ale z młokosa wyrosłeś na mężczyznę... Witano się bardzo serdecznie.

— Wieleż to my lat nie widzieliśmy się?—począł Maholich.

— Pięć lat, pięć z okładem lat, których na pannie Rolinie nie znać wcale—mówił przybyły— ależ jabym ją poznał wszędzie... Pułkownika także... Tylko ja tak się musiałem strasznie zmienić.

Pięć lat temu, pułkownik będąc w czynnej służbie, dowodząc regimentem arcyksięcia . . . . . stał z nim podówczas w Galicji, około Przemyśla, a główną kwaterę miał w Broniszewicach, należących do ojca Staszka Bronisza, naówczas kończącego jeszcze swe studja uniwersyteckie.

Maholich miał tam z sobą naówczas Rolinę, nieodstępną od niej panią Boehm i—sierotkę, dziewczę którem p. Balbina serdecznie się opiekowała, a Rolina cierpieć jej nie mogła.

Ze starym hrabią Broniszem Maholich był w bardzo przyjacielskich stosunkach, można było powiedzieć serdecznych... Między Roliną też młodziuchną a akademikiem zawiązał się romansik niewinny, poetyczny, wiosenny. Listy czułe, schadzki kradzione, cała historja pierwszej, czystej, idealnej miłości dwóch serc po raz pierwszy bijących — odegrała się pod cieniem starych lip broniszewickich.

Szczęściem czy nieszczęściem stary hrabia się jej domyślił czy podpatrzył ją i syna co prędzej wyprawił do Krakowa.

Poprzysiężono sobie miłość wiekuistą, wierność do grobu, a potem... potem w kilka miesięcy Rolina już bałamuciła adjutanta pułkowego, hrabiego... którego służba wprędce gdzieindziej powołała, potem znowu padały liczne ofiary... choć Staszka jej może żal było...

Staszek się kochał stale i nie zapominał o swym ideale...

Stara to była rodzina szlachecka tych Broniszów, która nigdy dawniej innego tytułu nie miała nad tytuły urzędów, które członkowie jej sprawiali w rzeczypospolitej. Po podziale kraju Bronisze, jak inni, w zamian za postradane dygnitarstwa, otrzymali hrabiowską koronę...

Nigdzie teraz niema więcej hrabiów i baronów jak między naszą szlachtą polską, co tem dziwniejsza, że nigdzie między nich być nie powinno jak u nas.

Stary Bronisz z początku nie smakował w tym Reichsgrafie, który mu cudzoziemsko brzmiał, w końcu się przyzwyczaił do niego. Tytuł ten dawał pewne przywileje i nie był do pogardzenia.

Lecz, choć Reichsgraf, stary pan Szczepan Bronisz był czystej krwi szlachcicem, ze wszystkiemi przymiotami i wadami swego rodu.

Szlachetny, gościnny, serdeczny, pobożny, dbający o cześć swoją i imienia, był zarazem trochę dumny, lubił się postawić, dom trzymał otwarty, starał się o popularność, nie wahając się jej zdobywać czapką i papką.

Nosił się pan Szczepan po polsku i mimo wieku był pięknym mężczyzną, dla kobiet galantem. W domu, około gospodarstwa sam niewiele robił, na ludzi się spuszczając, zatrudnienia wytrwałego nie znosząc.

Zdawało się że pomimo to fortuny, jak drudzy nie tracił; i ciągle biedował chcąc jedynakowi swemu zostawić jaknajwiększą, troskając się, zabiegając, rojąc iż go w końcu z jaką Potocką lub Sapiezianką ożeni, dla podniesienia splendoru domu. Ożenienia zaś innego jak z polką, choćby mu księżniczkę krwi dla syna ofiarowano, nie przypuszczał.

— To rzecz wiadoma, mospanie—powiadał—że po matce idą dzieci. Z ojca biorą imię, a ducha i język z niej. Więc polakami by nie byli, żeby się nie z polką ożenili, a tego jabym nie zniósł...

Romansu z panną pułkownikówną Maholich stary hrabia nie wziął na serjo, ani się go uląkł tak bardzo, utrzymując że—to wywietrzeje.

Tymczasem Staszek serdeczny tak był w pięknej Rolinie zakochany szalenie, z ust jej, pierwszy raz w życiu spiwszy nektar pocałunku—że pięć lat oddalenia i milczenia, wcale wspomnień miłości tej nie zatarło... Owszem rosła ona i spotęgowała się w piersi jego. Znalazłszy się w Wiedniu przypadkiem, gdy się tu dowiedział o Maholichach, jak szalony, rozgorączkowany pobiegł zaraz ich szukać.

W progu dopiero ostygł nieco, ale ze strachu! a teraz stał przed nią tak poruszony, że ledwie mógł mówić. Pierwsze marzenie szczęścia, żywe zjawiało mu się znowu...

I panna zmięszana też była mocno. Przyszły jej także na myśl, wieczorne schadzki pod starą lipą, przysięgi, listy, pocałunek... Dziś były to dla niej przypomnienia dziecinne, pierwszych niepewnych kroków życia—śmiała się z nich niekiedy—a jednak, gdy zobaczyła Staszka przed sobą, pierś się jej poruszyła, uderzyło serce.

Nie wiedziała, ale się jej zdało, że ten rachunek, który ona miała za dawno skończony, on nie brał za prostą dziecinną igraszkę i przychodził może przypomnieć jej owe przysięgi.

W oczach jego czytała niewygasłe wcale uczucie..

Dla niej, chociaż miała teraz na regestrze miljonowego amerykanina, syna bogatego bankiera, młode książątko i wielu innych, hrabia Stanisław Bronisz nie był też do pogardzenia. Jedynak, głoszony jako przyszły dziedzic dóbr rozległych—gdyby nawet ojciec był ożenieniu przeciwny, co przewidywała, mógł czekać, mógł się ożenić, dotrzymując złożonej pod lipą przysięgi.

Wszystko to z szybkością błyskawicy przebiegło przez myśl Rolinie i, postanowiła—sama nie odzywać się z niczem, nie odwoływać do wspomnień, ale nie odpychać i nie odstręczać Staszka, jeśliby je wznowił.

pozwalam sobie dodać słów kilka o srodkach, jakieby mi się zdawały właściwe dla oświaty ludu.

Na pierwszem miejscu staje wydawnictwo książeczek tanich i ich rozpowszechnienie. Jestto uznanem powszechnie, że rozdawanie bezpłatne nie prowadzi do celu, książeczki więc sprzedawane być mogą po cenach jaknajprzystępniejszych, a rada wykonawcza postara się o środki jaknajwiększego rozpowszechnienia, w czem jej Towarzystwa oświaty przyjść w pomoc już przyrzekły. Spodziewamy się też, że panowie księgarze współdziałania swojego nie odmówią.

Co do treści wydawnictw, zdaje się, że od tego rozpocząćby potrzeba, co stanowi wszelkiego bytu podstawę.

Najpierw więc staraćby się powinna Macierz o poprawienie i podtrzymanie materjalnego bytu ludu wiejskiego i miejskiego, bo tylko zaspokojenie pierwszych potrzeb człowieka daje mu swobodę umysłu i możność sięgnięcia do wyższych celów.

Lud potrzeba zachować w posiadaniu ziemi, zachować go od nędzy.

Naprzód więc iść muszą nauczające wydawnictwa, wskazujące drogi, jakiemi włościanin, rzemieślnik, wyrobnik może o własnych siłach wyzwolić się od głodu i chłodu. Najpilniejsze są książki uczące gospodarstwa koło roli, rzemiosł, rękodzieł; rozpowszechniające wiadomości niezbędne, czyniące pracę łatwą i owocową. Z programu przedmiotów nie wyłączajmy i handlu, do którego najmniej mamy zdolności. Ogród, pole, zwierzęta domowe, rolnicze sprzęty, ziemia, klimat, rośliny, rzemiosła, narzędzia i materjały, wykonawcze środki,—wszystko to w małych, treściwych, jasnych, przystępnych dla ogółu książeczkach należałoby dać poznać lepiej.

Błędnem zdaje nam się mniemanie, żeby lud, jak dzieci powiastkami, lub nauczaniem w formie powieściowej zabawiać.

Dla innych klas społecznych forma ta może być właściwą, szerząc pojęcia zdrowe, a walcząc przeciw szkodliwym, ale lud nie ma czasu do stracenia, potrzebuje się uczyć i osładzania nauki nie wymaga, bo przystępną chciwie przyjmie i zrozumie.

Te są ogólne zasady, które w przekonaniu mojem kierować powinny czynnościami Macierzy, w tym pierwszym przynajmniej okresie jej bytu; doświadczenie zresztą da najlepsze wskazówki, a Macierz, mając zapewnione trwanie, ma tem samem pewność rozwijania się, postępu i zastosowania do potrzeb, które czas i okoliczności wskażą.

W ręce tak dostojnych mężów złożywszy losy instytucji, ponawiam tylko najgoretsze życzenia, wyrazy wdzięczności i głębokiego poszanowania, z jakiem zostaję wdzięcznym sługą.

J. I. Kraszewski.

Dziura w okręcie!

Wiedeń dnia 22-go września 1882 roku.

Wiem, że gród wasz posiada zawołanych reporterów, których sława nie od dziś datuje; mimo to — niech mi warszawscy reporterzy darują — nie można ich z wiedeńskimi porównać...

Jest to „gatunek" odrębny, ciekawszy niż stara baba, natrętniejszy od żydowskiego „domokrążcy" — jeśli mi wolno użyć tego galicyzmu, — zuchwalszy aniżeli pruski „kulturnik" i wyposażony fantazją, jaką nie każdy poeta mógłby się poszczycić.

Reportera wiedeńskiego możnaby także porównać do zająca. Jest on bowiem jak zając szybkonogim i zawsze też ma „naszczurzone" uszy. Słyszy on nawet jak trawa rośnie i rak świszcze.

Można go również nazwać dziennikarskim... kąkolem, gdyż wyrasta tam, gdzie go się nie posiało.

Poczucie obowiązku objawia się u niego jako rodzaj gorączkowej „drączki," która ustawicznie trawi jego organizm, nogi usposabia do... galopady, a wyobraźnię do przesady, a nawet i do czegoś więcej jeszcze!

Względów nie zna jegomość taki żadnych, nawet względów przyzwoitości i honoru, gdyż „w interesie dziennika" dziesięć razy na godzinę złamie słowo honoru i jeśli trzeba, użyje podstępu i chytrości, byle tylko o czemś się dowiedzieć, byle tylko jeden szczegół więcej podchwycić, aniżeli jego kolega z dziennika X lub Y.

Piechotą i dorożką, parowozem, okrętem a nawet i balonem poluje za nowinkami i „sensacją." Zapał zawodowy i poczucie obowiązku czyni go obojętnym nawet na niebezpieczeństwa. Jeśli się zdarzy w mieście lub w okolicy jaki osobliwy wypadek, wówczas uruchamia się natychmiast armja reporterów, którzy dniem i nocą biegają, jeżdżą, dowiadując się najdrobniejszych szczegółów.

Wynikiem tej pracy jest... powódź łamów dziennika, które od góry do dołu zalane są opisem najszczegółowszym okropnego zdarzenia.

Oczywiście, że bujna wyobraźnia stwarza ciekawe epizody, a czasami rzecz samą zmieni do niepoznania.

Wiedeńscy reporterzy lubują się szczególnie w okropnościach lub w skandalicznych zajściach.

Zabójstwa znajdują w nich kronikarzy... przerażających. Cała szkoła naturalistów francuskich może się schować. Drobnostkowość reportera wiedeńskiego przechodzi wszelkie wyobrażenie. Instrument mordu wymierza on na centimetry, opisuje szczegółowo rękojeść noża, którym X. lub Y. został zabity. Sam czyn zbrodni maluje w dosadnych, krzyczących barwach, otrzymane rany rozbiera jak anatom, a wszystkiemu nadaje koloryt grozy, niekiedy i odrażający.

Reporterowie wiedeńscy przyzwyczaili publiczność miejscową do wszelkiego rodzaju „okropieństw."

Skandal kwitnie także bujnie. Świętość pożycia domowego lub życia prywatnego jest dla nich nieznaną rzeczą. Sceny domowe, osobiste wywlekają oni na widok publiczny bez żadnych względów. Jak hyeny—powiedzieć można—poszukują na śmieciskach domowych... „pikanterji." Podobna bezwzględność uczyniła już wielu ludzi nieszczęśliwymi, gdyż były już i wypadki samobójstwa z powodu niedyskrecji dziennikarskiej. W tym kierunku najdalej idzie reporterja sądowa. Ta bez pardonu wymienia nazwiska wszystkich osób, jakąkolwiek rolę w rozprawie sądowej odgrywających. Epizody z życia rodzinnego stawiane są pod pręgierz publicznego szyderstwa. Lecz nietylko słowem pisanem, ale i obrazowo uprawia się skandal. *Illustrirtes Extrablatt* podaje regularnie na czele dziennika wizerunki morderców, zbrodniarzy i wszelkiego innego rodzaju „znakomitości!" Czasem zdarza się przytem *Extrablattowi* pewne fatalności, jak naprzykład z „królem złodziejów" Rosenzweigiem. Ostatni był podejrzanym, iż stoi na czele szajki złodziei. Tymczasem rozprawa sądowa wykryła jego zupełną niewinność. Mimo to unieśmiertelnił go *Extrablatt* jako „króla złodziei," podając z tym napisem jego wizerunek.

„Bąków" niemało też brzęczy w szpaltach wiedeńskich dzienników.

W ostatnich czasach mieliśmy nawet dość „sensacyjnego bąka," który bodaj czy nie przeszedł do całej prasy europejskiej.

A spłodził go reporter jednego z najpopularniejszych pism ze... złości.

Posłuchajmy jednak okropnej historji!

Oto pewnego pięknego poranku zamieszcza pismo to sążnisty telegram z Tryestu od swego „specjalnego sprawozdawcy" o nowej „sztuczce" irrydentystów. Towarzystwo żeglugi „Lloyda" miało zamiar na cześć cesarza, który podówczas bawił w Tryeście, dać bal na pokładzie okrętu „Berenice." Wszystko było do balu przygotowane i cesarz obiecał na bal zawitać. Tymczasem nagle bal odłożono, gdyż... gdyż pokazało się, że jakaś niewidoma zbrodnicza ręka wywierciła w pokładzie okrętu dziurę, przez którą woda zaczęła się cisnąć, tak, że okręt już tonął. Spostrzeżono jednak piekielny zamach, zabito dziurę i dopiero na drugi dzień mogła odbyć się zabawa. Cesarz jednak, pomimo wyraźnej zapowiedzi, na bal nie przybył...

Sensacyjne to doniesienie sprawiło większe poniekąd wrażenie, aniżeli schwytanie bomb Orsiniego w Ronchi, które rzeczywiście przeznaczone były do Tryestu.

Rozumie się, iż z Wiednia roztelegrafowano na wszystkie strony o „dziurze w okręcie," a cytowany dziennik dla nadania wagi swej wiadomości zamieścił nazajutrz wstępny artykuł pod napisem: „*das Loch der Berenice*," który, jak kuropatwa słoniną, naszpikowany był „sensacją i okropnościami." Z „dziury" tej wysnuł on wszelkie możliwe polityczne wnioski na przyszłość, na całe *saeculum*, nazywając ów świder, którym niewidzialna ręka irrydentysty wywierciła „Berenicy" dziurę, „narzędziem historycznem." (*sic!*)

Tymczasem wszystko to... bajka. Nikt dziury w okręcie nie wywiercił, nikomu się nawet o tem nie śniło! Bal odłożono dlatego, ponieważ odłożone zostało z powodu ulewnych deszczów oświetlenie przystani na następny wieczór i to na wyraźne życzenie samego cesarza. Nazajutrz była pogoda tylko nieco znośniejsza, jednak port oświecono i bal odbył się na okręcie. Cesarz na balu nie był to prawda, lecz tylko dla bardzo złej pogody.

Oto rzecz cała w oświetleniu prawdy!

Reporter zmyślił ją po prostu od początku do końca, a to z powodu urazy, jaką czuł osobiście do zarządu towarzystwa „Lloyd;" reporter-bąk uraził się, że go na ten bal nie zaproszono i — zemścił się za to w ten sposób na „Lloydzie," „którego okręta roją się irredentystami," jak się wyraził, popełniając zarazem „szlachetną denuncjację" wobec oburzonej opinji publicznej...

Trzy dni potrzeba było, żeby kłamstwo zdemaskować.

Jeden z dzienników wiedeńskich podjął się tego zadania, pisząc bez ogródek, iż wszystko, co o rzekomej dziu-

---

Miała nawet pewną słabostkę, do tego pierwszego swego wielbiciela, do tego ładnego Stacha Bronisza, który teraz zmężniał, wypięknił jeszcze, a przedstawiał się, choć trochę wieśniaczo, ale nie bez arystokratycznej cechy.

Stary Maholich aż się rozpłakał przypominając dawne czasy służbowe, rozpytując o hrabiego Szczepana i o znajomych sąsiadów, z którymi jeździli na polowania.

Rolina, temi samemi oczyma, które jej przed chwilą służyły do odebrania przytomności amerykaninowi—słodko, smutnie, serdecznie spoglądała na swą pierwszą miłość.

Nie była jednak całkiem pewną czy miała prawo nazywać ją pierwszą, bo przedtem jeszcze, nim krótką zrzuciła sukienkę, raz ją p. Boehm pochwyciła *in flagranti*, przy pisaniu biletu do studenta...

Ale romans z Broniszem miał sposobność rozwinąć się w pełni, aż do przysiąg i — pocałunku pod lipą—i księżyc tak mu pięknie naówczas przyświecał, a słowiki wtórowały.

Z pierwszych wyrazów Staszka przekonała się Rolina, iż w nim uczucie nie wygasło. Był tak wzruszonym, poufałym serdecznie, a tak zdawał się pewnym że tu na niego oczekiwano... Powinna była mu się za to wywdzięczyć.

Na chwilę odwołano pułkownika. Korzystając z tego Stach pochwycił jej rękę, okrywając ognistemi pocałunkami.

— A! królowo moja! — zawołał z zapałem młodzieńczym—pamiętałaś-że ty o mnie?! Ja przez całych tych pięć lat, pięć wieków marzyłem o tobie, byłem i jestem ci wiernym... Z tą samą, gorętszą może tylko miłością powracam do stóp twoich, aniele mój...

Rolina paluszek położyła na ustach, ale się uśmiechnęła i uścisnęła mu rękę. Jemu, zdawało się, że w tych oczach czarodziejki, w których każdy czytał co chciał, on znalazł przywiązanie ku sobie.

— Długo zabawisz tu w Wiedniu?—zapytała.

— Alboż ja teraz wiem!—zawołał Bronisz—przybyłem na krótko, nie wiem jak się wyrwać potrafię, a! tak będzie ciężko porzucić!

Piękny paluszek znowu spoczął na ustach.

— Pst! — rzekła cicho — Ojciec! Ojciec jest niezmiernie surowy i podejrzliwy! Musimy być ostrożni, a tak wiele mielibyśmy sobie do powiedzenia!

— Ale gdzież, kiedy, jakbyśmy się widzieć mogli?—prędko podchwycił hrabia.

— A! nie wiem! pomyślimy, zobaczymy!

Bronisz był tak szczęśliwy że ją mógł choć oczyma pożerać — ten swój ubóstwiany ideał, iż nie śmiał napierać się więcej, byle go nie wygnano z raju.

Pułkownik wracał już zasypując go znowu pytaniami o ojcu, o znajomych, o mnóstwie drobnostek zapamiętanych w Broniszewicach, które wspominał z przyjemnością, chwaląc się dobrą pamięcią swoją. Rolina także rozweselona dopomagała mu, wrzucając dwuznaczne pytania, dla Stacha tylko zrozumiałe. Między innemi zażądała wiedzieć:

— Czy tej starej pięknej lipy, stojącej pomiędzy dworem a folwarkiem, którą ona tak lubiła, nie obaliła burza?

Stach zarumienił się na wspomnienie tego miejsca ich schadzek wieczornych i z zapałem upewnił ją że lipa jest w wielkiem poszanowaniu, zieleni się odmłodzona, a on ją ławką nową kazał otoczyć.

Maholich wymieniał psy, konie, znajome uroczyska po lasach, w których polowali, starych dworskich służących itp., zaklinając się że nigdy na żadnej kwaterze tak mu dobrze i miło nie było jak u nich w Broniszewicach.

Nadchodząca p. Boehm, która chciała dać znać że pora obiadowa nadeszła, z równą serdecznością przywitała Bronisza, bo i ona z pobytu tego na wsi miłe wyniosła wspomnienie.

Stach natychmiast, witając się z nią, spytał o jej wychowankę, lecz na wzmiankę o niej, na którą Boehm zmięszana, cichym szeptem odpowiedziała, — twarz Roliny zapałała gniewem, pułkownik odwrócił się zakłopotany patrząc w okno, i Bronisz postrzegł iż dotknął jakiejś drażliwej rany. Nie mogąc się domyśleć co to było, musiał zamilknąć. Wszyscy stali posępni.

Dla pani Boehm miłostki Roliny ze Stachem nie były tajemnicą, ale teraz, po latach tylu, nie przypuszczała ażeby one odżyć miały na nowo.

Po chwili przykrego milczenia, Bronisz zwrócił się do Roliny, jeszcze nachmurzonej i starał się zmieniwszy przedmiot rozmowy—rozweselić ją znowu. Nie bardzo mu się to powiodło, a że pora obiadu nadchodziła, pożegnał Maholichów, zapowiadając nowe odwiedziny i rozmarzony, z bijącem sercem zbiegł ze wschodów.

— A! jakże ona jest piękna!— powtarzała — jak bosko piękna! Jak ja ją kocham! I nie jest że to zrządzeniem losu, znakiem przeznaczenia że spotkałem ją znowu?

Czoło mu się zmarszczyło na wspomnienie ojca.

— Choćbym wiek mój cały, do siwego włosa miał czekać na nią!— dodał — zamknę w sercu miłość i będę cierpiał a czekał...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rze w okręcie doniesiono, jest od początku do końca złośliwym wymysłem.

Cóż uczynił wobec tego reporter?

Nie przyznał się bynajmniej do winy i wcale się też nie tłumaczył; natomiast dla wycofania się zamieścił z Tryestu następujący telegram:

„Koła półurzędowe bardzo niemile dotknęło nasze doniesienie o dziurze w okręcie; „Lloyd“ stara się wszelkiemi siłami prawdę zatuszować.“

W wieczornem wydaniu zaś taki:

„Twierdzą, iż dziura w pokładzie „Berenicy“ powstała z nieostrożności robotników okrętowych, którzy zapomnieli ją zabić; dziura była bardzo małą, wody wcisnęło się na pokład nie więcej, jak kilka konewek.“

W końcu tak zatelegrafowano z Tryestu do tegoż samego dziennika:

„Chociaż „Lloyd“ zaprzecza w ogóle jakoby pokład okrętu był przedziurawiony, mogę was zapewnić, iż nawet, jeśliby to było prawdą, co zresztą jest wątpliwem, *wielki nieporządek* panował przy urządzeniu balu i że bal głównie dla tego nieporządku musiał być odroczonym, bezradność panów aranżerów balu gorszą jest, aniżeli jakaś tam przypadkowa dziurka, wcale niegroźna...“

G. Smólski.

— Zauważono, że w Warszawie znajduje się w obecnym czasie bardzo znaczna liczba sług obojga płci, za których mieszkańcy m. Warszawy nie opłacili książek służbowych. Podobna zaległość wpływa na zmniejszenie się funduszów, z procentów od których utrzymywaną jest instytucja przytułku dla niezdolnych do pracy, wskutek starości sług i wyrobników, mieszcząca się przy kościele Najświętszej Marji Panny. Ober-policmajster m. Warszawy Orszaku Jego Cesarskiej Mości, jenerał-major Buturlin, zwracając uwagę na konieczność uiszczenia w najkrótszym czasie rzeczonej zaległości, mającej na celu z jednej strony wykonanie istniejących przepisów, a z drugiej podtrzymanie zakładu dobroczynnego, prosi mieszkańców tutejszych, aby w jaknajkrótszym czasie opłacili za utrzymywane przez nich sługi, książeczki służbowe z ostrzeżeniem, że zalegający w opłacie sami sobie winę przypiszą, jeżeli na mocy istniejących przepisów, za przetrzymywanie służących bez opłaty książeczek, wymierzona na nich zostanie przepisana kara pieniężna.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Komisja podatków gminnych, jak zapewniają *Nowosti*, zamierza wprowadzić opłatę w wysokości 25% od świadectw handlowych pierwszej i drugiej gildji, oraz od patentów gorzelanych i szynkowych 10%, od innych zaś świadectw handlowych ½%; również pewien procent pobierany będzie od wartości asekurowanej murowanych i drewnianych gmachów fabrycznych.

= Według dzienników petersburskich, w wyższych sferach podniesiono projekt przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych środków przy egzekwowaniu zaległości podatkowych od osób nie należących do gmin wiejskich.

= Otwieranie banków włościańskich, jak donoszą *Nowosti*, dozwalane będzie pod warunkiem, iż kapitał zakładowy nie może być mniejszy niż 1,000 rs.; banki będą przyjmowały wkłady oraz depozyta pieniężne do przechowania, oraz wydawały pożyczki przy zachowaniu pewnych przewidzianych ograniczeń.

= Ministerjum skarbu postanowiło, iż napoje musujące z domieszką wina mogą być sprzedawane jedynie w zakładach wykupujących patenty.

= *Now. wrem.* donosi, iż podjęto myśl wydawania taniego rządowego miesięcznika, mającego na celu popularyzowanie udoskonaleń w dziedzinie przemysłu.

= *Petersb. Ztng* donosi znów, iż znaczna ilość księgarzy zamierza wnieść petycję do ministerjum finansów, domagającą się zniesienia cła od książek sprowadzanych z zagranicy.

= *Gołos* donosi, iż w budżecie na rok 1883-ci ministerjum spraw wewnętrznych pomieści kredyt w wysokości 25,000 rs. na umeblowanie mieszkań gubernatorów.

= Oberpolicmajster miasta Petersburga w dziennym rozkazie swoim upoważnił międzynarodowe towarzystwo telefonów Bella, do stawiania słupów drewnianych w tych miejscach, gdzie nie będzie możliwem przeprowadzenie drutów telefonowych po nad dachami domów.

= *Now. wrem.* zapewnia, iż z rokiem przyszłym wszystkie teatra rządowe będą oświetlane elektrycznością.

= Droga żelazna warszawsko-terespolska osiągnęła w sierpniu r. b. dochodu ogółem rs. 166,039 kop. 41½, w tymże miesiącu roku poprzedniego rs. 153,873 kop. 42, a zatem w r. b. dochód zwiększył się o rs. 12,165 kop. 99½, czyli o 7·90%.

= Z dniem 1-ym października wstrzymana zostanie wysyłka pociągów spacerowych na drodze żelaznej warszawsko-terespolskiej.

= Parafja św. Stanisława na Woli, jak wiadomo, nie posiadała dotąd własnego cmentarza, zmarłych zaś jej grzebano na cmentarzu powązkowskim. Obecnie, dzięki staraniom dozoru kościelnego, potrzebie tej zaradzono przez założenie cmentarza na gruntach poduchownych, po za cerkwią. Nowy cmentarz, którego obszar zajmuje przeszło trzy morgi, został oparkaniony i wkrótce ma być poświęcony.

= Służba cmentarza powązkowskiego, oraz karawanowa otrzyma na zimę kożuchy, na co już odpowiedni fundusz wyznaczono, a co mówiąc nawiasem, dawno jej się należało.

= Ze sprawozdania sądu okręgowego warszawskiego za rok 1881 dowiadujemy się, iż z roku 1880 pozostało śledztw nieukończonych 2,320, w roku 1881 przybyło 8,058, ukończono 8,159, dnia 1-go stycznia r. b. pozostało przeto w biegu 2,219 śledztw. Z 8,058 spraw przybyłych rozpoczęto śledztw na wniosek przedstawicieli urzędu publicznego—1,685, na skutek zawiadomienia policji i innych władz, oraz skarg osób prywatnych 6,372, na skutek spostrzeżenia sędziego 1. Z 8,159 śledztw odesłano: do prokuratora 6,332, do innych władz 1,160. Przeciętny przeciąg czasu dla wyprowadzenia śledztwa wynosił dwa miesiące. Zatrzymanych w domu badań było na początku roku sprawozdawczego 115, w sprawach rozwiniętych w ciągu roku 1,532, dnia 1-go stycznia r. b. pozostało w domu badań 158. Sędzia śledczy do spraw ważniejszych otrzymał 1,022 spraw, co z pozostałemi z roku ubiegłego 48 czyniło 1,070 spraw. Z pomiędzy nich ukończono i oddano do prokuratora 259, do sędziów pokoju 24, do innych władz 9, pozostało na r. b. nieukończonych 788.

= *Medycyna* w ostatnim numerze przypomina brak kliniki okulistycznej przy uniwersytecie warszawskim. Lukę tę należałoby koniecznie zapełnić, gdyż obecnie kończący wydział lekarski na tutejszym uniwersytecie nie ma sposobności widzieć chorych na oczy, a osiadłszy następnie jako lekarz praktykujący na prowincji, który musi leczyć wszystkie choroby, niejednego nieszczęścia łatwo stać się może przyczyną z braku doświadczenia. Sprawa to istotnie bardzo pilna i powinna znaleźć rychło pomyślne rozwiązanie.

= W uniwersytecie warszawskim personel profesorski odświeża się i kompletuje stale w jednym kierunku. W r. b. odnośne zmiany zaszły głównie na wydziale medycznym i sekcji historycznej fakultetu filologicznego. Katedrę chemji organicznej zajął w charakterze profesora nadzwyczajnego p. Potylicyn, magister uniwersytetu petersburskiego, b. profesor instytutu agronomicznego w Nowej-Aleksandrji. Katedrę zaś literatury rzymskiej otrzymał w charakterze pełniącego obowiązki docenta p. Wiechow, magistrant uniwersytetu w Moskwie. Z innych zmian zaznaczyć wypada zastępstwo p. Lubowicza na katedrze historji powszechnej, niegdyś zajmowanej przez ś. p. Kowalewskiego. Wreszcie, w r. b. studenci sekcji historycznej słuchać będą wykładów ekonomji politycznej, prowadzonych przez pr. Simonenko dotąd wyłącznie dla prawników, oraz kursu prawa państwowego p. Bloka. Dwie te katedry zostały świeżo wprowadzone na wydziale filologicznym. Natomiast, na fakultecie medycznym pozostaje dotąd kilka katedr nie zajętych.

= W dniu wczorajszym po dłuższym pobycie za granicą powrócił do Warszawy sz. prezydent miasta, jenerał lejtnant Starynkiewicz.

= Książę Mikołaj czarnogórski przybył w dniu dzisiejszym rano do Warszawy i zamieszkał w hotelu europejskim, gdzie odwiedzić go raczył J. C. W. W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz.

= P. Jan Finkelhaus, b. redaktor *Nowin*, został mianowany adwokatem przysięgłym przy izbie sądowej warszawskiej.

= Z Moskwy donoszą nam, iż ekspertyza muzyczna wystawy przyznała między innemi fabrykantom p. Kerntopfowi medal srebrny i p. Seidlerowi przedstawicielowi firmy „Krall i Seidler“ w Warszawie prawo używania na wyrobach swoich herbu państwa.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze wielkim po raz wtóry „Aida“ z panią Leslino i pp. Marinim, Verger i Seydemanem.

* W teatrze letnim dany dziś będzie po długiej przerwie dramat Wilbrandta „Córka pana Fabrycjusza“.

* W komedji „Dwie blizny,“ wybranej na benefis A. Hoffmanowej, rolę p. Malskiej otwarzaną niegdyś przez p. Popielównę objęła pani Lebrunowa.

* Z początkiem przyszłego tygodnia przedstawienia z teatrów letnich zostaną przeniesione do zimowych.

* P. Ładnowski udał się w drodze telegraficznej do dyrekcji teatrów o przedłużenie urlopu celem dalszych występów we Lwowie.

* Długi szereg debiutantów i debiutantek na scenie warszawskiej zakończą pp. Linkowscy i pani Orsettowa.

* Wczoraj w Bellevue przedstawiono utwór sceniczny w 5-ciu aktach z życia rzemieślniczego: „Pan majster i jego rodzina”.

Rzecz to miejscami niedorzeczna, miejscami mająca pretensję do zolowskiego realizmu—w rezultacie znowu wielkie minus.

Już to ogródki wyrobiły sobie w tym roku specjalną literaturę, uprawianą po większej części przez ludzi, którzy częstokroć zaledwie czytać i pisać umieją, a mając otwarte szeroko podwoje teatrzyków, rzucają towar pseudo-literacki na pseudo-scenę, która w możliwie lichej interpretacji swoich pseudo-artystów przedstawia go publiczności.

Jedno w tem wszystkiem bywa tylko nie pseudo: a to pieniądze, które publiczność płaci za bilety.

Wartoby nad tem pomyśleć, czy pieniędzy tych nie możnaby użyć produkcyjniej dla dobra publicznego?

* W przyszłą sobotę odbędzie się w Łodzi koncert p. Flory Friedentalówny, znanej pianistki.

= Rocznica.

Dziś upływa dwadzieścia lat, od chwili jak zabrzmiały pierwsze prelekcje w szkole głównej...

Wykłady na wydziale prawnym otworzył prof. Kasznica „Encyklopedją“, oraz Maciejowski „Historją prawa rzymskiego“ na wydziale filologicznym prof. Skupiewski łaciną.

= Nowe wydawnictwo.

Dowiadujemy się, iż p. J. G. Bloch podjął nowe wydawnictwo z dziedziny stosunków ekonomicznych.

Po ukończeniu ostatecznem pięciotomowego dzieła „O drogach żelaznych w Królestwie i Cesarstwie“ w trzech językach: polskim, francuskim i rosyjskim, pan B. dał obecnie do druku równie ważną pracę w dwóch tomach „O finansach Rosji w ich rozwoju dziejowym i stanie obecnym“.

Główną wartością dzieła jest wyzyskanie materjałów, które dla większości są zupełnie niedostępne.

= Ks. Arissugawa-No-Mija.

Przybywający w tych dniach do Warszawy, rzadki gość, książę japoński Arissugawa-No-Mija, piastuje wysoką godność feldmarszałka wojsk Japonji oraz prezesa rady państwa.

Książę ma być osobistością wielce sympatyczną i popularną.

Znawca i miłośnik sztuki, zajmuje się Arissugawa obrazami i rzeźbą.

Melpomena nie jest mu też obojętną.

Szkoda tylko, iż książę nie włada żadnym europejskim językiem, wskutek czego porozumiewać się musi za pomocą tłumaczy.

W Warszawie zamierza zabawić dni kilka i zwiedzić szczegółowo jej historyczne pamiątki.

= Nowa ulica.

Między projektowanemi arterjami komunikacyjnemi w Warszawie, przeprowadzoną być ma nowa ulica od okopów do Karolkowej.

Przecięta przez ogrody i tyły posesyj ulicy Wolskiej, stanowić ona będzie dalszy ciąg ulicy Ogrodowej.

= Powiększenie flotylli.

W krótkim już czasie flotylla Towarzystwa wioślarskiego warszawskiego powiększoną zostanie o 20 nowych łodzi, między któremi będą nowe skulingi, kajaki i giki.

Tych ostatnich dotąd Towarzystwo nie posiadało.

= Pelikany u nas.

Wczoraj wspomnieliśmy pokrótce o pojawieniu się pelikanów w Galicji, tymczasem dziś dochodzi nas wieść, iż w dniu 15 b. m. we wsi Michałowice (powiecie iłżeckim) ubito też pelikana młodego, w pierwszem opierzeniu.

Celny strzelec nadesłał okaz ten do Warszawy.

Pelikany rzadko w strony nasze zalatują, jednakże trafiają się pod tym względem lata wyjątkowe, w których w różnych okolicach kraju bywają spostrzegane i to nietylko pojedyńczo ale i stadkami.

= *Art. nad.*

Szanowny panie redaktorze!

Tyle strasznych i smutnych rzeczy donoszą nam

zwykłe gazety, iż może dla samego kontrastu zechcesz przyjąć uprzejmie prosty opis wrażenia chwili, która dla mnie samego przynajmiej była jedną z tych, w których pamięć i serce człowieka powtarzają mimowolnie jak echem, ów sławny wykrzyknik markiza Pozy (w „Don Karlosie“ Szyllera): „*Das Leben ist doch schön!*“

Śpieszyłem na stację kolei żelaznej w Sobolewie, a wjechawszy na piaszczystą drogę śród boru, wolałem, dla poskromienia niecierpliwości wewnętrznej, iść piechotą, niż jechać noga za nogą.

Wyprzedziwszy więc o wiele powóz, usłyszałem nagle przed sobą chór głosów dziecinnych w lesie i ujrzałem wkrąg drzewa przy drodze otoczonego sztachetem i na którem u góry był obraz Najświętszej Panny: grono wiejskich dziatek, liczące najmniej kopę główek klęczących i śpiewających „Pozdrowienie anielskie“, pod przewodnictwem kilku dorosłych panienek...

Ciekawy co to ma znaczyć, zatrzymałem się i patrzałem.

Dziatki, skończywszy modlitwę, rozpierzchły się po lesie jak różnobarwne motylki, świegocąc i śmiejąc się wesoło, ale przytem pracując jak pszczółki.

Wszystkie miały w ręku koszyki, które napełniały mchem, wrzosem i sosnowemi szyszkami, znosząc je potem na drogę, na której młode panienki rościelały grabiami to wszystko, dla przykrycia głębszego tu niż gdzieindziej piasku, ku wygodzie przyszłych podróżnych; przemówienia ich do małych pracowniczków, chociaż słów nie słyszałem zdaleka, podwajały widocznie ich wesołość i pośpiech.

Zbliżywszy się, dowiedziałem, iż jest to rodzaj jesiennej majówki, którą panienki ze dworu wyprawiają tu dziatkom z pobliskich wiosek, uczęszczającym do wspólnej ochronki we dworze, przyuczając je i zachęcając w ten sposób do myślenia i pracowania wedle możności, nie dla swego tylko własnego, ale i dla ogólnego pożytku.

Że zaś ja właśnie w tej chwili, więcej może niż kiedy, oceniałem ten pożytek na przyszłość i sam z niego spodziewam się, da Bóg kiedyś korzystać: wmięszałem się więc jak truteń między pszczółki i wziąłem udział w ich pracy, a nakoniec i w podwieczorku, który około zachodu słońca sama pani dworu, a matka panienek, w powozie dla wszystkich przywiozła, a po którym znowu hymn wspólny na „Dobranoc Marji“ dał hasło do powrotu dziatek parami pod przewodnictwem i strażą panienek i młodej przełożonej ochronki.

Co do mnie, spóźniłem się wprawdzie na pociąg, ale nie żałuję tej zwłoki...

Chwile zaś oczekiwania na drugi skracam sobie pisaniem właśnie tego listu do ciebie, szanowny panie redaktorze, w nadziei, że go raczysz umieścić w swem piśmie choćby tylko dla pocieszenia tych naszych wieszczów i wieszczek, co sami siedząc i pisząc na bruku, a nie mając dość czasu zajrzeć kiedy na wieś, zrywają sobie piersi a nam dręczą uszy ciągłem kwileniem trenów nad losem tych wiejskich żyjątek, których dwory jakoby nie chcą uznać za ludzi, a zaś oni (wieszczowie i wieszczki) przez miłość filantropijną ku nim, radziby podnieść do godności człowieka, obudzając w ich sercach te same uczucia, jakie sami żywią dla bliźnich, którzy nie chcą ich uznać za wieszczów.

A możeby też, dla tem większej pociechy tych naszych Jeremiaszy, warto było dodać nakoniec to jeszcze, że owe przewodniczące na majówce panienki należą do jednej z owych starych, historycznych rodzin, dla których chrześcijańska tradycja przodków jest zarazem nauką i wzorem, jak szanować i kochać po chrześcijańsku uboższych i wiejskich swych bliźnich.

Stały prenumerator.

— Objazd.

Po prowincji objeżdża z odczytem „O wytrwałości w pracy” panna Malewiczówna.

Ostatecznie prelegentka ukazała się na katedrze w Płocku.

— Zabawa w Kielcach.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Kielcach świetna zabawa z której na cel dobroczynny uzyskano poważną sumę 1,000 rs.

Nie brakło tu niczego — program obejmował koncert orkiestry amatorskiej, iluminację, ognie sztuczne, a w końcu tańce w lokalu letnim klubu.

— Ochrona.

Grono ludzi, zajmujących wybitniejsze stanowiska i rozporządzające pewnym kapitałem, krzątą się w Łodzi około założenia tam ochrony dla dzieci ubogich rodziców.

Za wzór dla ochrony łódzkiej posłużyć mają ochrony warszawskie.

— Oryginalny motyw.

W piątek w południe na łódzkim cmentarzu ewangelickim Natan P., liczący lat 45, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta.

Przy samobójcy znaleziono list objaśniający, iż powodem samobójstwa był „nieprzezwyciężony pociąg do pijaństwa...“

— Podpalenie.

Lodz. Ztng. opowiada, iż w Łodzi niejaki Rosenberg założył niedawno skład drzewa, w którym mogło się znajdować około 80 sążni.

We środę wieczorem kilku przechodniów wkrótce po wyjściu p. R. ze składu zauważyło wydobywające się silne płomienie.

Pośpieszyli oni na miejsce pożaru i spostrzegli, iż pewna część drzewa była mocno zlaną naftą, pomimo tego jednak ogień w zarodku stłumiono.

Wezwano policję, której R. oświadczył, iż skład jego nie był asekurowany, lecz podczas rewizji znaleziono wystawioną przed dwoma tygodniami polisę brzmiącą na 7000 rs., podczas gdy wartość drzewa najwyżej mogła wynosić 700 rs.

R. został natychmiast aresztowany.

— Starcie z przemytnikami.

Silnie rozwinięte w pasie pogranicznym Królestwa przemytnictwo posiada własną, na chwilę nie zamilkającą kronikę.

Oto świeży z niej epizod.

W pobliżu Przemykowa na brzegu Wisły kilku przemytników niosło okowitę w pęcherzach.

Spostrzegłszy zbliżającego się strażnika rzucili się wszyscy wpław przez rzekę; ze strony galicyjskiej podpłynęły łódki i zabrały dezerterów.

Strażnik puścił się w pogoń, a nie mogąc ani dogonić uciekających, ani zmusić ich do powrotu, dał kilka strzałów z rewolweru i położył trupem 19-letniego przemytnika, Nogę.

— Tajemniczy wypadek.

Wczoraj nad ranem, na 42-ej wiorście kolei warszawsko-wiedeńskiej, pod stacją Ruda-Guzowska, pociąg towarowy przejechał na śmierć niewiadomego z nazwiska i pochodzenia człowieka.

Był on przyzwoicie ubrany, liczyć zaś mógł lat około czterdzieści.

Śledztwo celem sprawdzenia czy przejechanie nastąpiło przypadkiem, lub też czy denat w celu samobójstwa rzucił się umyślnie pod koła pociągu, natychmiast zaprowadzono.

— **Wypadki.**

* Na Grzybowskiej, pod nr 58, Pessa W., zamężna, zadusiła swego pięciomiesięcznego syna.

Winną matkę zaaresztowano.

Śledztwo wykryje, czy niemowlę padło ofiarą zbrodni, czy też wypadku.

* Wczoraj znów trzyletni Władysław B., syn stróża w pałacu Potockich na Krakowskiem-Przedmieściu, wyleciał z okna.

Szczęściem, że okno było parterowe i malec nie potłukł się zbyt mocno.

* Przejechany przez wagon tramwajowy ajent policyjny Rajewski, jak donosi *Kur. Por.*, zakończył życie w szpitalu izraelickim.

Ze świata.

× **Najdawniej panującym na ziemi monarchą** jest cesarz brazylijski. Ojciec jego, Dom Pedro I-szy, w dniu 7-ym kwietnia 1831 roku abdykował. Przez dziewięć lat rządy były w rękach regencji, następnie objął je młody cesarz, który w ten sposób sześć lat panuje dłużej od królowej Wiktorji.

× **W Paryżu,** pomiędzy innymi detronizowanymi królami, bawi też król Achilles I-szy, b. władzca Araukanji i Patagonji, używający w prywatnem życiu skromnego nazwiska „pana Laviarde.“ W tych dniach właśnie Achilles I-szy rozesłał zaproszenia na żałobne nabożeństwo za spokój duszy swego poprzednika, króla Oreljusza I-go.

× **„Teodora“** — taki jest tytuł najnowszej komedji Wiktoryna Sardou, w której rolę główną objąć ma Sarah Bernhardt-Damala.

× **Na scenie monachijskiej** wystawiony będzie „Perikles“ Szekspira w układzie Possarta i z muzyką br. Perfall. Ciekawy eksperyment!

× **Gabrjel Max** skończył nowy obraz: „Ofelję.“

× **Placowi św. Marka** w Wenecji groziło w tych dniach wielkie niebezpieczeństwo. Wszystkie wspaniałe budowle, kościół, pałac dożów podmywała woda, mogąca łatwo zmienić się w stałe laguny. Wenecja pozbawioną jest dotąd wszelkiej komunikacji, kolej bowiem uległa przerwaniu, a z Tryestu rzadko zawijają statki. Telegraf na szczęście nienaruszony.

× **Hodowlę ostryg,** na wielką skalę a w racjonalny sposób, zamierzają z polecenia rządu zaprowadzić we Włoszech. W tym celu udała się w tych dniach specjalna komisja nad jezioro Fucino, które do hodowli wybrano.

× **Długowieczność.** W dniu 27-ym sierpnia r. b. pani Vacheron-Chossat, zamieszkała w Genewie, zaczęła 101-y rok życia. Sędziwa dama, mimo pewnej słabości w nogach, może jeszcze zażywać pieszych przechadzek. Jej umysł zachował świeżość, lubi ona czytać i dotąd nie porzuciła fortepianu!

× **Światło elektryczne** przedarło się aż do Chin! Gazety niemieckie donoszą właśnie, iż olbrzymi pancernik „Ting-Yueng,“ wykończający się dla marynarki chińskiej w porcie szczecińskim, otrzyma 240 lamp systemu Edissona.

× **Długość wszystkich kolei.** W dniu 31-ym grudnia 1881 roku długość kolei państw europejskich tak się przedstawiała: Niemcy 34,314 kilometrów, Wielka Brytanja 29,232, Francja 27,585, Rosja 23,352, Austrja 19,126, Włochy 8,774, Hiszpanja 7,839, Szwecja 7,431, Belgja 4.123, Szwajcarja 2.506, Holandja 2,296, Danja 1,696, Rumunja 1,474, Turcja 1,395, Portugalja 1,219, Grecja... 10 kilometrów.

× **Naturalny barometr.** Tak zwana sosna weymucka jak twierdzi *Wien. Ill. Gart.-Ztg.*, jest dobrym barometrem naturalnym. Gałęzie jej jedno i dwu-roczne zwieszają się na niepogodę, na pogodę zaś powracają do swego zwykłego położenia.

× **Pretensja.** Jakiś kanadyjczyk zapozwał Towarzystwo opieki nad zwierzętami o szkody w polach! Wykazał on, iż od czasu jak funkcjonuje stowarzyszenie, wróble oraz jaskółki wyjadają mu ziarno, tak, iż go zbiera sześć razy mniej niż dawniej...

× **Zdanie.**

Cetewayo, przechadzając się z Gladstonem po Green-Parku, rzekł:

— Wyborne u was jedzenie, przepyszny kraj... ale wszystko jest niczem w porównaniu z... trzodą.

× **Racja.**

— Czemu kobiety nie mogą być członkami parlamentu?

— Gdyż wymaga się 40-tu lat skończonych od kandydata, a któraźby kobieta przyznała się do takiego wieku?...

× **Obosieczne lekarstwo na głuchotę.**

Odnalazł je dr monachijski S., który miał w leczeniu hrabiego M* dotkniętego głuchotą, opierającą się wszelkim najenergiczniejszym środkom lekarskim.

Pewnego razu chory zrozpaczony przychodzi do lekarza, który z nim rozmawiał przez tubę.

— Nic nie pomaga doktorze.

— A nic!

— Więc jestem chyba skazany na wieczną głuchotę?

— A nie, mam jeszcze jeden środek magistralny, ale oświadczam, że jeżeli ten nie pomoże, to już nic chyba.

— Jakiż on, jaki?

— Wiesz, iż obecnie przedstawiają w Beyrucie dzieło Wagnera p. t.: „Parsifal.“

— Wiem.

— Jedź ze mną na operę, jeżeli tam nie odzyskasz słuchu, to chyba nigdzie!...

— Zgoda.

— A ja pojadę z tobą, żeby się przekonać o skuteczności tego środka obmyślanego przezemnie.

I nie wiele zwłócząc pojechali.

Pierwszy akt opery przeszedł bez żadnego skutku, chory pozostał głuchy jak pień.

Na drugim akcie zaczął się poruszać ciekawie, widocznie jakiś szmer dolatał jego uszów...

W środku trzeciego aktu chory z rozradowaną miną chwyta lekarza za rękę, wołając:

— Doktorze! słyszę!

Ale doktor nie odpowiada...

Biedak stracił słuch!

Muzyka Wagnera wyleczyła głuchego, ale zdrów ogłuchł od niej...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

Na pogorzelców Białej.

(267) Sierota rs. 3, (269) A. T. W. marek 20 zmienione na rs. 10, (278) Wacław rs. 1.

Dla uczniów.

(272) S. G. k. 32, (274) Z. N. i F. N. rs. 2, (276) K. rs. 3.

Dla nędzy wyjątkowej.

(273) S. W. rs. 1.

Dla biednych do uznania redakcji.

(284) M. W. 3.

Na restaurację kościoła na Solcu.

(282) T. K. na szatę do figury Pana Jezusa rs. 1.

— Złożono również: Mundurek dla ucznia gimn. realnego.

— Rs. 3 przesyła na lekarstwa dla biednego chorego dziecka, matka, na intencję wyzdrowienia swej córki.

— (280) Rs. 1 od J. B. z powodu odroczenia sprawy, dla nędzy wyjątkowej.

— (290) Dziękując pp. Zw. i Sun. za ich grzeczność, wyrządzoną mi w niedzielę w nowym teatrze, składam na pomnik Mickiewicza rs. 1, jako przewyżkę wartości odstąpionych mi łaskawie biletów. Dr *J. S.*

— Złożone w dniu 12-ym września r. b. przez p.

Czajkowskiego w imieniu prawników z r. 1872 rs. 50 na biednych uczniów gimnazjum, rozdzielone zostały jak następuje: po rs. 15 otrzymali Stanisław K. uczeń klasy 3-ej szkoły realnej, Z. K. uczeń klasy 5-ej gimnazjum V-go i Kazimierz K. uczeń klasy czwartej szkoły realnej. Pozostałe zaś rs. 5, dano biednemu uczniowi na książki.

— (288) Pieniądze wilości rs. 252 zebrane w mieście Połowcu w celu założenia tamże szpitala dla biednych, z powodu niemożności wykonania pierwszego zamiaru przeznaczone zostały przez ofiarodawców w następujący sposób: na kościół w Połowcu rs. 75, na biednych tamże rs. 25 i na synagogę rs. 15, resztę to jest rs. 137 nadesłano na nasze ręce do podziału, na pogorzelców Biały rs. 15, na szpitalik dziecięcy rs. 22, na pomnik Mickiewicza rs. 20, na kościół w Irkucku rs. 20, dla najbiedniejszych rs. 20, dla biednych uczniów rs. 20 i dla Malczewskiego rs. 20.

≌ W dniu 19-tym września r. b., w kościele parafjalnym Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, odbył się obrzęd zaślubin panny Cecylji Więckowskiej, córki radcy stanu Kajetana i Elizy z Jełowickich małżonków Więckowskich, z panem Kazimierzem Śniegockim, inżenierem.

Przyjaciele i znajomi składają szczere życzenia nowożeńcom. —2988—

Nekrologja.

† Ś. p. Stefcia **Radłowska**, córeczka Władysława Marji małżonków Radłowskich, przeżywszy rok jeden, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 25 września, powiększyła grono aniołków. W smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Kruczej, nr 10b, w dniu 27 b. m., o godzinie **4-ej** po południu. —3014—

† Ś. p. Helena Joanna, córka Zofji z Ehrlichów i Kazimierza małżonków **Witte**, po krótkiej lecz ciężkiej słabości zmarła dnia 25 b. m., przeżywszy miesięcy dwa. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro, we środę, dnia 27 b. m., z domu przy ulicy Siennej, nr 4e, na cmentarz powązkowski, o godzinie **12-ej** w południe. —3016—

† Krewnym i wszystkim życzliwym, którzy w dniu 22 b. m. odprowadzili do grobu zwłoki męża mego ś. p. Wilhelma **Thiel**, jak również ks. sup erintendentowi Manitiusowi za słowa religijnej pociechy, składam serdeczne Bóg zapłać.

—3004— **Żona z dziećmi.**

† Za spokój duszy ś. p. Julji z Zabierzowskich **Chocteckiej**, odbędzie się nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, o godzinie **8-ej** zrana, dnia 27-go b. m. —3012—

† Dnia 27 b. m., jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Jana **Ostałowskiego**, odbędzie się msza żałobna w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej** zrana, na którą pozostała wdowa zaprasza krewnych, kolegów i znajomych. —3010

Z Cesarstwa.

Petersburg 24-go września.—*Nowoje Wremia* donosi, iż projekt nowych przepisów prasowych, oceniany niedawno przez komitet ministrów, zyskał już zatwierdzenie. Pomieniony dziennik podaje treść niektórych nowych przepisów, pomiędzy którymi na zaznaczenie zasługuje obowiązek ciążący na redaktorach pism perjodycznych wychodzących bez cenzury, aby na żądanie ministra spraw wewnętrznych wskazywali nazwiska autorów, których artykuły pismo drukuje. Decyzje o zawieszaniu wszelkich wydawnictw perjodycznych bez oznaczenia terminu zawieszenia, z odjęciem redaktorom i wydawcom prawa redagowania lub wydawania innych pism mają zależeć od wspólnego uznania ministrów: spraw wewnętrznych, oświecenia, sprawiedliwości i prokuratora synodu. Redakcja czasopisma wychodzącego niemniej niż raz na tydzień po otrzymaniu trzeciego ostrzeżenia i po upływie terminu zawieszenia jest obowiązaną przedstawiać cenzurze egzemplarze swego wydawnictwa nie później jak o godzinie 11-ej wieczorem w przeddzień wyjścia pisma na widok publiczny, cenzorom zaś w razie dostrzeżenia szkodliwości wydawnictwa służy prawo zawieszania go bez wytaczania winnym procesu w drodze sądowej. Przepisy powyższe rozciągają się także na wydawnictwa wydzierżawione od instytucyj rządowych lub naukowych.

Petersburg 24-go września. — *Russkim Wiedomostiom* donoszą, że z Petersburga wysłano już w tych dniach do Moskwy na koronację część wojsk gwardji. Jednocześnie wysłać także miano pewną liczbę powozów dworskich, mnóstwo koni, służby i gażów.

Moskwa 24-go września. — *Moskowskija wiedomosti* piszą, że w tych dniach w Kazaniu wydał wyrok w sprawie ukradzenia z artyleryjskiego składu 22,000 pudów ołowiu. Kradzieży dokonywano w ten sposób, że trzej żołnierze wchodzili do składu przez okno i wynosili ołów. Podsądni przyznali się do ukradzenia 100 pudów. Sąd skazał jednego z winnych do ciężkich robót na sześć lat, a drugiego na osiedlenie w Syberji, trzeciego zaś na cztery lata więzienia.

Petersburg 24-go września.— Z Bukaresztu donoszą, że Austrja odrzuciła propozycję postawioną przez rząd rumuński, aby w kwestji uregulowania granicy pod Suczawą decydowała międzynarodowa komisja.

Petersburg 24-go września. — Z Konstantynopola telegrafują do *Gołosa*: „Pogłoski o tajnej konwencji Turcji z Anglją w przedmiocie Egiptu stanowczo są niedokładne. Porta trzyma się jedynie możliwej polityki — zabezpieczyć sobie swobodę działania i nie decydować się stanowczo na nic w kwestji egipskiej, dopóki zamiary Anglji nie zarysują się zupełnie jasno. Wówczas dopiero będzie można powiedzieć co jest korzystniejszem dla Porty, czy porozumiewać się wprost z Anglją, czy też znów przyjąć udział w posiedzeniach konferencji.“

Moskwa 24-go września. — W artykule *Moskowskich wiedomosti* o Czarnogórzu czytamy: „Berliński traktat otworzył do Czarnogóry wrota od strony, z której albańscy hajducy zewsząd mogą do niej wchodzić, wyrządzać jej przykrości, tamować jej spokojną pracę i niepokoić wszelkiemi sposobami. Kiedy rząd czarnogórski zwraca się do rządu tureckiego prosząc aby przestrzegał porządku w swoich granicach, ten ostatni oświadcza, że nie mając władzy nad prowincją albańską, nic zrobić nie może. Kiedy zaś czarnogórcy sami szukają sposobów bronienia się, wtedy rząd turecki zapomina, że wyrzekł się władzy nad Albanją i protestuje przeciw samowoli czarnogórców. Jak tu rozstrzygnąć kwestję, czy Turcja panuje nad Albanją, czy nie? Takie dwójznaczne położenie długo trwać nie może.“ Na poparcie swego zdania przytacza dalej wspomniony organ artykuł cetyńskiej gazety, która pisze: „Wypadki wynikające z takiego położenia mogą nawet wbrew naszej woli zmusić nas do rozstrzygnięcia tej kwestji samym raz na zawsze. Nie występujemy też przeciw nikomu z groźbą, nie pragniemy wojny, ale nieustanne podżegania, które nietylko rozdrażniają nasz naród i przeszkadzają jego rozwojowi, mogą zniewolić nasz rząd w interesie naszego bezpieczeństwa, wyjść z dotychczasowego umiarkowania i uciec się do środków, któremi rozrządzać nam pozwalają najwyższe prawa naszego istnienia. Iskrę należy przygasić zawczasu, bo nie wadzi być ostrożnym i uprzedzić niebezpieczeństwo dopóki jest jeszcze w zarodku.“

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego”.

Lwów 25 go września. — W przyszłym tygodniu rezygnacja ks. metropolity Sembratowicza ma być przedłożoną cesarzowi i papieżowi, poczem kapituła przystąpi do wyboru administratora. Mianowanie nowego metropolity nie nastąpi prędzej, jak przed dwoma laty. Przedtem namiestnictwo przedłożyło ministerstwu projekt pensjonowania najstarszych urzędem kanoników Malinowskiego i Żukowskiego.

Rzym 25-go września.—Następcą msgr. Czackiego w Paryżu zostać ma biskup z Beneventu, msgr. Siciliano di Rende.

Osiek 24-go września.— Szczegóły katastrofy kolejowej sprawdzają się w całej rozciągłości. Jest 28 osób zabitych, 2 niebezpiecznie rannych i wiele lekko. Katastrofa nastąpiła o godzinie 2 minut 10 po południu. Zginęli tylko żołnierze, którzy znajdowali się w pierwszym wagonie; z drugiego wagonu zdołano się uratować, wyskakując z okien i chwytając się belek i krat mostu.

Bukareszt 25-go września.—Przybył tu rumuński ajent dyplomatyczny w Berlinie p. Liteanu i konferuje z ministrem spraw zagranicznych Dymitrem Sturdzą. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że pokój nie da się utrzymać dłużej jak do przyszłej wiosny.

Berlin 25-go września. — Poseł niemiecki w Londynie, hr. Münster, udał się wczoraj do Warcina dla widzenia się z ks. Bismarckiem.

Londyn 25-go września. — *Biuro Reutera* donosi pod dniem wczorajszym z Konstantynopola: Sułtan zarządził telegraficzną drogą natychmiastowe oddanie Grecji całej granicy, jak wyznaczoną została przez komisję graniczną. Turcja zrzeka się wszelkich reklamacyj. Tylko Mukhtar basza miał oświadczyć, że miejscowość Gonnica, jako punkt graniczny, zarówno wyznaczoną została dla Turcji jak dla Grecji i sprostowanie w swoim czasie nastąpić powinno. Posłowie mocarstw wobec takiego zwrotu rzeczy zaniechali dalszych kroków pojednawczych.

Belgrad 25-go września. — Uwięziony b. prezes skupczyny serbskiej, Aleksy Popowicz, został wypuszczony na wolną stopę.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego.“

Rzym 26-go września.

Na wczorajszym konsystorzu ojciec św. prekonizował na kardynałów msgr. Czackiego, nuncjusza w Paryżu, tudzież msgr. Bianchi, nuncjusza w Madrycie. W piątek wyruszył z Hiszpanji kilkotysięczny orszak pielgrzymów.

Peszt 26-go września.

Komisja techniczno-sądowa skonstatowała, że zawalenie się mostu kolei żelaznej na rzece Drawie pod Osiekiem nastąpiło wskutek nagromadzenia się masy drzewa pędzonego prądem wezbranej rzeki, które nacisnęły gwałtownie słupy mostu.

Wiedeń 26-go września.

Na ofiary powodzi w Tyrolu i Karyntji płyną ogromne datki. Konsulowie w imieniu ofiarodawców zagranicznych składają znaczne sumy.

Wiedeń 26-go września.

Rząd przygotował projekt na sejm czeski, przyznający głos wirylny rektorowi uniwersytetu czeskiego w Pradze.

Cetynja 26-go września.

Albańczycy wykonali wczoraj nowy napad rozbójniczy pod Podgorzycą na terytorjum czarnogórskie. Batalion wojska czarnogórskiego, stanowiący kordon graniczny, przyjął strzałami albańczyków, którzy się cofnęli.

Berlin 26-go września.

Rząd pruski przystąpił do przyjmowania robotników celem rozpoczęcia budowy kanału wzdłuż północno-wschodnich wybrzeży niemieckich.

Berlin 26-go września.

W Kolonji zgromadził się centralny wiec wyborczy stronnictwa katolickiego. Windthorst wygłosił mowę programową, w której rzekł: hasłem naszem powinno być: „precz z ustawami majowemi! precz z władzą dyskrecjonalną! żądamy szkoły chrześcijańskiej!“

Berlin 26-go września. *(ze źródła dyplomatycznego).*

W sferach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, iż Rossja w zamian za przyzwolenie na protektorat angielski w Egipcie zażąda zneutralizowania Dardanellów.

Berlin 26-go września.

Khedyw powierzył reorganizację armji egipskiej z przyzwoleniem Anglji Backerowi baszy.

Londyn 26-go września.

W dniu wczorajszym khedyw wyjechał z Aleksandrji do Kairu. W czasie wyjazdu lud żegnał go bardzo sympatycznie.

Kair 26-go września.

Khedyw przybył w dniu wczorajszym do Kairu. Na dworcu powitali go Wolseley i książę Connaught. Przyjęcie ze strony ludności było czołobitne i serdeczne.

Kair 26-go września.

Jenerał Wolseley z częścią armji powraca do Europy. Ośm tysięcy wojska angielskiego pozostaje w Egipcie pod komendą jenerała Alisona celem utrzymania porządku w kraju.

Konstantynopol 26-go września.

Jenerał turecki Backer basza (anglik) otrzymał polecenie zreorganizowania armji egipskiej.

Kair 26-go września.

Flota egipska została rozwiązaną. Khedyw wraz z angielskim konsulem jeneralnym Maletem przybyli do Kairu, witani przez tłumy zgromadzone na ulicach.

Konstantynopol 26-go września.

Wszystkie tutejsze pisma tureckie przepełnione są złorzeczeniami przeciw Arabiemu baszy, którego

uważają za zbrodniarza i szarlatana. (!) Uważają one zgodnie, że Egipt nie potrzebuje armji i że wystaczy mu korpus żandarmów.

Paryż 26-go września.

Rząd francuski zarządził repatrjację wychodźców egipskich, którzy pobierali zasiłki ze skarbu państwa. Wczoraj odpłynął do Egiptu pierwszy transport, złożony z 610 osób.

Paryż 26-go września.

Izby francuskie zwołane na d. 10 października.

Kopenhaga 26-go września.

Król i królowa duńscy powrócili z wód niemieckich.

Petersburg 26 go września.

Wczoraj powrócili do Petersburga minister finansów Bunge, oraz towarzysz ministra spraw wewnętrznych jenerał Orżewskij.

Petersburg 26-go września.

Nowosti dzisiejsze donoszą, iż ministerjum finansów zajmuje się obecnie kwestją zrównania podatków dodatkowych w Królestwie Polskiem z Cesarstwem.

Petersburg 26-go września.

Otwarcie niemieckiego wicekonsulatu w Łodzi bliskiem jest urzeczywistnienia.

Petersburg 26-go września.

Jutro w ministerjum finansów rozpoczną się obrady w kwestji reorganizacji lokalnych zarządów podatkowych i oddania zarządów akcyznych pod zwierzchnictwo izb skarbowych.

Petersburg 26-go września.

Wczoraj w petersburskim sądzie okręgowym wojennym rozpoczęła się sprawa o zamordowanie w roku zeszłym na cmentarzu smoleńskim dla politycznych powodów mieszczanina Prima. W sprawie tej jest trzech oskarżonych i 21 świadków.

Petersburg 26-go września.

Dzisiejszy *Praw. wiestn.* ogłasza Najwyższą sankcję towarzystwa gruntowo-leśnego w Leninie, w powiecie mozyrskim.

Pogrzeb ś. p. dra L. M. Otto

W dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej w południe przystąpiono do smutnego obrzędu pochowania zwłok zasłużonego tyle w społeczeństwie naszem dra L. M. Otto, pastora gminy ewangelicko-augsburskiej w Warszawie.

Już od godziny 10-ej ranno obszerną świątynię przy ulicy Królewskiej napełnił spory tłum osób odczuwających żywo stratę, jaką zgon ś. p. Otta gminie i krajowi przysporzył...

Jednym zaś z najwymowniejszych dowodów sympatji i uznania zasług zgasłego były niezliczone wieńce, rzucone na trumnę jego i gromadzące się około niej deputacje.

Przed innemi zwracały naszą uwagę: wieniec Zboru cieszyńskiego z napisem: „ukochanemu ojcu duchownemu, wdzięczny Zbór cieszyński", drugi od najdawniejszych uczennic z napisem: „ukochanemu pastorowi wdzięczne uczennice", trzeci od najdawniejszych uczniów z napisem: „umiłowanemu przewodnikowi najdawniejsi uczniowie", wreszcie wieniec opatrzony słowy: „swemu założycielowi wdzięczne djakonisse"—od zgromadzenia zakonnic ewangelickich, zorganizowanego przez ś. p. Otta przed dwoma laty.

U stóp katafalku leżały też kwiaty i wieńce od Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, od uczniów gimnazjów IV-go, V-go i VI-go, od sierot, ochron, od komitetu i kolegjum zboru w Warszawie, od prasy warszawskiej itd., itd.

Wszystkich wieńców było 21.

Krakowska akademja umiejętności przysłała kondolencyjną depeszę jeszcze w sobotę.

Na pogrzeb przybyli: pastor Pindor z Cieszyna, trzech prezbyterów Zboru cieszyńskiego (poseł Cięciała, Folwarczny i Schütz), dalej sekretarz tegoż Zboru Macura, z Wiskitek pastor Engerstern, z Nowego Dworu Bevens, z Wielunia Winkler, z Piotrkowa Miller, z Chodna Miller, z Pułtuska Werentz, nareszcie G. Ellis pastor konsulatu angielskiego i wielu innych.

Po rozpoczętem żałobnem nabożeństwie przemówił w kościele jeneralny superintendent dr Everth w języku niemieckim i superintendent Manitius w polskim.

Głębokie wzruszenie tłumiło częstokroć słowa ostatniego mówcy, udzielając się też tłumom słuchaczy...

Po skończonem nabożeństwie trumnę ujęli na swe ramiona i wynieśli z kościoła najdawniejsi uczniowie zmarłego, członkowie komitetu kolegjum: pp. dr. Malcz, Thieme, Kadler, Berliński i Lauber.

Kondukt pogrzebowy posuwał się w następującym porządku.

Na czele sieroty i dzieci z ochrony ewangelickiej, oraz szkoły zborowe, dalej uczniowie gimnazjów i szkoły prywatne, dom starców, djakonisse, za niemi komitet, kolegjum kościelne, delegaci wyżej wyszczególnieni, wreszcie duchowni.

Kondukt ruszył z kościoła na cmentarz około godziny 4-ej po południu, gdzie też po przemówieniu L. Jenikego spełnić miano ceremonjał żałobny.

SZARADA.

Pierwsze, głoskozbiór nasz polski zawiera,
Gdy kto ma *trzecie pierwsze*, ten zwykle umiera,
Wspak *trzecia* i wprost *pierwsza*, schronienie człowieka,
Którego ocaliła Najwyższa opieka.
Drugie czwarte w muzyce skoro zachowane,
Sprawiają, że utwory jej są dobrze grane.
Cała, kiedy na oczach, obcych litość wzbudza,
A dla nas jest nieszczęściem—życie nam utrudza.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Arabi basza.*)

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Aida". — LETNI. Dziś: „Córka pana Fabrycjusza". Jutro: „Świat nudów" (występ p. Hoffmanowej). — NOWY: Dziś: „Ożenić się nie mogę" i „Bęben". Jutro: „Rabusie cudzej zwierzyny".

ALHAMBRA.

Teatr z Poznania

Dziś: Ostatnie przedstawienie. ***Warszawianki.*** (481)

Teatr „Nowy-Świat."

Dziś: ***Dzień i noc.*** —699—

Pierwsze i jedyne w świecie praktyczne polskie MUZEUM PSZCZOLNICZE,

przy ul. **Koszyki nr 1**, w Warszawie.

Wejście w dnie powszednie kop. 25, w niedziele i święta kop. 15. Dzieci do lat 10-ciu wchodzą bezpłatnie. Zwiedzającym zapewnia się zupełne bezpieczeństwo od ukłócia pszczoły. —643—

— Panna Stanisława **Pysznik** oraz p. Mieczysław **Frenkiel**, po powrocie z Petersburga zostali powtórnie zaangażowani do teatru krakowskiego, jako należący do lepszych sił personelu, pierwsza do ról naiwnych, na miejsce panny Stachowicz, drugi jako zdolny komik. —3007—

— **Gustaw Ritter**, inżenier-technolog, wolnopraktykujący, przyjmuje klijentelę od 10 zrana i od 3 do 5 po poł., oprócz świąt. Elektoralna 45a. (3003

— Stanisław **Leszczyński**, adwokat przysięgły, otworzył kancelarję w hotelu Paryskim (ulica Bielańska nr 9). Przyjmuje do godziny 11-tej rano i od 5-tej do 7-ej. —3008—

— **Zęby po rs. 2**, najlepszym systemem amerykańskim, wprawia M. H. Neumark, **dentysta**, przez lat 12 w mieście tutejszem bez przerwy praktykujący, **Tłomackie** nr **9**. —3005—

— **Dentysta H. Judt. Przejazd** nr **11**. Specjalnie wyjmuje zęby bez najmniejszego bólu za pomocą **gazu znieczulającego**. Plombuje, wstawia **sztuczne zęby** po rs. 2. —752—

— **Dr J. Majkowski** powrócił do Warszawy. Marszałkowska nr 57. —2973—

— **Dr Antoni Tymiński** powrócił do Warszawy (Krucza 10B). Leczy choroby wewnętrzne i choroby dzieci. Chorych przyjmuje rano od 9-tej do 10-ej i po południu od 3-ej do 5-ej. Biednych bezpłatnie. —2916—

— Dr med. St. **Kondratowicz** powrócił do Warszawy. Przyjmuje chorych od 9—10 rano i od 4 do 6 po poł. (Marszałkowska nr 49). —2869—

— **Jakób Kirszrot**, adwokat przysięgły, powrócił do Warszawy, Długa 21. —2913—

— **Józef Goldszmit**, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ulicę Miodową, pod nr 15, 1-sze piętro od frontu. —2925—

— Dr **Grodzki** leczy **choroby sekretne** oraz **niemoc** wskutek takowych. Złota nr 5. (2830

— **Krople W. Russyana (Brassicon) od bólu głowy**, znane ze swych znakomitych zalet, uśmierzają w przeciągu kilku sekund za posmarowaniem szyi, skroni i czoła. **Ból głowy, Migrenę, Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy.** Każdy flakon opatrzony etykietą z własnoręcznym trójkolorowym podpisem. Cena flakonu 80 kop. Nabywać można we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych. **Główny skład** w Warszawie ulica **Bracka nr 2.** —2880—

— Z dniem 17 (29) sierpnia r. b. otwartym został w **Kijowie**, przy ulicy Wasilczykowskiej (Proreznej) w domu Barskiego

DOM KOMISOWY
przez Rząd zatwierdzony
pod firmą

„L. Żółkowski i P. Szczawiński"

z kaucją rs. 7.500.

Działalność powołanego domu, niezależnie od wszelkich interesów i zleceń w zakres czynności biura jego wchodzić mogących, obejmuje: 1) Sprzedaż, kupno i dzierżawę majątków, domów, willi, aptek, młynów i t. p. zakładów fabrycznych; 2) Zastaw wszelkich nieruchomości w bankach rządowych lub prywatnych; 3) Przyjmowanie w komis, celem sprzedaży lub kupna: papierów procentowych, akcyj i obligacyj banków i stowarzyszeń prywatnych oraz towarzystw ubezpieczeń — wreszcie — 4) Przyjmowanie na zachowanie lub w komis: towarów, maszyn, narzędzi, produktów i wszelkich kosztowności i ruchomości wogóle, celem ich zbytu z wolnej ręki lub przez licytację. —2989—

(756)

Bryczki ***resorowe i zwyczajne,***
Wózki i wozy gospodarskie,
Szydłowieckiej fabryki
znajdują się na
składzie w Warszawie,
Nowy-Świat nr 51, róg Wareckiej.

— Fotografie ś. p. pastora **Leopolda Otto**, zdejmowane przed kilku miesiącami, w różnych pozach i formatach, są do nabycia w zakładzie fotograficznym teatrów, Karolego & Puscha — **Miodowa nr 4.** —2975—

— Kand. praw **S. Szyfer, adwokat**, powrócił do Warszawy, Świętojerska nr 22. —3000

Zakład gastronomiczny
pod **„Rakiem"**,
otworzyłam na ulicy **Nowy-Świat nr 7**, vis-à-vis izby obrachunkowej.

Zakład ten przez lat 14 utrzymywany przezemnie na Pradze, odznaczał się wyborową kuchnią. Mam więc nadzieję, że szanowna publiczność tak licznie odwiedzająca mój zakład na Pradze, będzie i tu, mój nowy zakład równie licznie nawiedzać, a ja dołożę wszelkich starań, ażeby zawsze była zadowoloną.

Z szacunkiem
—2908 **Marta W.**

Zakłady Stolarskie, Tapicerskie i
MAGAZYN MEBLI
Sz. Olsztyńskiego,
nowo-założony przy ulicy Senatorskiej nr 20, na prost kościoła.

Chcąc na nowem miejscu zasłużyć sobie na uznanie publiczności, będąc zaopatrzonym w znaczny wybór różnych mebli dokładnej i gustownej roboty, sprzedaję takowe po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuję również obstalunki tak na roboty stolarskie, jak i tapicerskie, meblowe i dekoracyjne, i wykonywa takowe dokładnie i gustownie po cenach umiarkowanych. —2387—

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 10.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 10, 1-e piętro.

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.

Obstalunki na roboty tapicerskie.

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

Fabryka Bilardów
Ferdynanda Trotschla
od 8 Lipca 1882 r. przeniesioną została do domu własnego, ul. Czerniakowska wprost Górnej № 68. 1893r

Jako środek nie zawierający części szkodliwych, dozwolony na ogólnych zasadach handlu.

Eau Végétale
jest to jedyny preparat roślinny, do farbowania włosów i brody, bez zawodu, po jednej oparacji, przywraca siwym włosom i brodzie kolor pierwotny, bez brudzenia ciała i bielizny. — Woda ta została wypróbowaną przez Fryzjera specjalnie oddającego się farbowaniu włosów i uznana za najlepszą obecnie pod względem dobroci.—Woda tak zwana Eau Végétale, nie ma równej sobie. Pudełko blado-niebieskie z podpisem John William Tohn tylko jest prawdziwa. Cena na flaszkij rs. 1.50, w pudełku z dołączeniem 2-ch szczotek rs. 2.50, za przesyłkę dolicza się kop. 50. — Wyłączna sprzedaż w Magazynie renomowanym fryzjerskim, egzystującym od r. 1850.

Jan Markowski,
Bielańska № 2, w Warszawie. 5350

Ostrzeżenie.
W czasie jarmarku w Łowiczu, w d. 20 b. m. skradziono pieniądze, pomiędzy któremi znajdował się **List Zastawny** m. Warszawy **№ 70610** na rs.**100.** Uprasza się o zwrócenie uwagi na osobę sprzedającą powyższy list i oddanie takowej w ręce policji. 5362

Potrzebując nagle gotówki, oddano w komis **do sprzedania tanio Zegarek męzki** nadzwyczaj gruby, w złocie, 18 próby, Remontoir, werk prawdziwy niklowy, modny i świeży, z wszelkiemi zaletami **gwarancja na dwa lata.** ☞ **DEWIZKA**, złotą, 56 próby, masiv, wagi 25 dukatow. mało używaną, fason piękny. — **Henryk Juwiler,** Nowy-Świat 59, m. 15. 2369r



Specjalna Fabryka
Kas żelaznych ogniotrwałych Roberta Bothe,
Nowy-Świat № 38.
Wielki wybór. Cenniki illustrowane, z rozmiarami i wagą. 60

NAUCZYCIELKA
w średnim wieku, mogąca złożyć rekomendacje zakładów naukowych lub osób poważnych, poszukuje miejsca do początkujących dzieci, a wrazie potrzeby może im zastąpić matkę i zająć się gospodarstwem domowem. Adres w Kantorze niniejszego pisma pod lit. K. S. r—2362

WINOCRONA
badeńskie, kuracyjne,
codziennie świeże, poleca 2359r
HANDEL WIN
Górskiego i Orłowskiego,
Krakowskie-Przedmieście № 43.



O Krojach Sukien Damskich.
Jest to doprawdy oburzające, jak daleko zajść mogą blagierje zagranicznych przemysłowców, którzy mając zupełnie inny fach, z powodu niepowodzenia, odrazu przerzucają się na nauczycieli krojów damskich za pomocą dzieł niemieckich i szumnych a kłamliwych do najwyższego stopnia ogłoszeń, przez które dochodzą do pożądanych korzyści.

Będąc specjalistką nauki krojów, strojów, sukien i okryć damskich, napisałam dziełko przed kilku laty, które zostało już zupełnie wyczerpane, a zatem w krótkim czasie wyjdzie z druku dalszy ciąg, czyli kompletna nauka krojów, strojów, sukien i okryć damskich, ubierania kapeluszy, czepeczków, żabotów i t. p. przez A. Gałecką, ze wszystkiemi szczegółami, jak zacząć krajać, szyć, upinać, suknie lub okrycie do końca, kiedy już można będzie włożyć na osobę.

ZAKŁAD NAUKI KROJÓW
A. GAŁECKIEJ,
Krakowskie-Przedmieście Nr 85. 5202

Bony francuzki
wprost z Paryża przybyło. Niemki bony, Nauczyciele i Nauczycielki różnej narodowości i stopni wykształcenia, Paryżanin młody z konwersacją niemiecką i Niemka z muzyką, są do umieszczenia zaraz. Biuro Nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis S-go Krzyża. 2329r

Niniejszem mam honor donieść, że obok dotychczas utrzymywanego składu specjalnie **CZARNYCH KASZMIRÓW**, odtąd sprzedawać także będę **FLANELE i KORCIKI**, na suknie damskie etc., po **cenach fabrycznych**, z czem się polecam Sz. Publiczności. 2229r

K. Mantey.
Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej.

Fabryka Wyrobów Tabacznych
TOWARZYSTWA „UNION"
w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr 27.

Znana od lat wielu Fabryka Towarzystwa wyrobów tabacznych „Union", przeszła obecnie pod nowy zarząd, którego usilnem zadaniem jest zadosyć czynić żądaniom i gustom amatorów tytoniu,—stopniowo zatem wypuszczać będzie fabryka szereg nowych gatunków swych wyrobów, a w szczególności cygar i papierosów, ustanawiając na takowe o ile możności umiarkowane ceny,—obok wymaganych przymiotów i wypróbowanej przez ogół dobroci tych wyrobów.

Jak na początek, po składach i dystrybucjach, a główuie u p. **J. Rosenbluma** (obok Resursy Kupieckiej) i Filjach jego,—p. **K. Tomaszewskiego i S-ka** (ul. Marszałkowska, róg Siennej),—pp. **Kalinowskiego i Przepiórkowskiego** (hotel Europejski),—p. **M. M. Rosenstrauch** (Grzybów) i innych,—sprzedawane będą oprócz dawniej wyrabianych gatunków, nowe gatunki cygar, odznaczające się pięknym zapachem, suchością i przystępną ceną, a mianowicie

CYGARA:
LA ESQUISITA . . . . sto sztuk rs. 12. | CASSILDA . . . . sto sztuk rs. 6.
DON DIEGO DE NOCHE . . . . . . „ „ 10. | SENORITAS i LA PERLA . . . . „ „ 5.
SIN IGUALES i LA HOJA DE ORO „ „ 8. | LEDA . . . . „ „ 3.

Papierosy nowe:
DOBRE . . . . tysiąc sztuk rs. 10. | STRZELECKIE . . . . tysiąc sztuk rs. 6.

a nadto znacznie co do dobroci i smaku ulepszone:

№ 28 PETIT CANON ROULE (Puszki) tysiąc sztuk rs. 10.

wreszcie:
NON PLUS ULTRA № 11 i ERZERUM . . . . tysiąc sztuk rs. 20. | BON APETIT i OBSTALUNKOWE R. tysiąc szt. rs. 12.
DESSERT . . . . „ „ 17. | LA ROSE, KIOSK, DUBEK, oraz UCINANE (bez mundsztuków). „ „ 10.

W końcu poleca także fabryka **prawdziwe** swe **Tureckie tytonie** w cenie do rs. 8 za funt, niemniej **Tabakę** wypróbowanej dobroci. r—2110

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 26-go września 1882 r.

Weksle:	Z końcem giełdy żądano	płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	49.45	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	10.01	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40.05	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	84 75	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99 20	—.—
m.	99 00	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93 35	—.—
„ „ „ „ „ II	91 75	—.—
„ „ „ „ „ III	91 45	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.90	—.—
m.	86.80	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90 00	—.—
II „ „ „ 100	90.00	—.—
III „ „ „ 100	90.00	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War	—.—	295.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	295.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	141.
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	1050.
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	365
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od listów zastawnych 4% kop. —.
Od listów zastawn nowych 5% k. 130 5/9
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 243 1/18
Od listów zast. m. Łodzi kop. 201 7/18
Od listów likwidacyjnych kop 126 2/8

TARGI „na placu Witkowskiego."
Warszawa, dnia 25-go września 1882 roku.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	650	7—
„ „ biała	—	—	750	825
„ „ wyborowa .	—	—	860	925
Żyto wyborowe 232 f. . .	—	—	460	535
„ średnie . . . . „ . .	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. .	—	—	420	5—
Owies . . . . 141 f. .	—	—	280	315
Gryka . . . . 202 f. .	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f. .	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f. .	—	—	—	—
Groch polny . . . 262 f. .	—	—	6—	7—
Jarzyny: Ziemniaki . . .	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano . . . . pud	50	60	—	—
Słoma . . . . pud	32	33	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ mięk. „ „	—	—	—	—

DOWOZY: Osią dostawa franco, skład kupującego.
Pszenicy 1600, żyta 1200, jęczmiea 50 owsa 150, grochu pol. kor. 30.
Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 25-go września 1882 roku. na stacji „Praga" d. ż. Warsz.-Terespolskiej.
PSZENICA: wyborowa 148—153, średnia 120—135, ordynaryjna 100—110.
ŻYTO: wyborowe 89—92, średnie 78—83, ordynaryjne 77.—80.
JĘCZMIEŃ: wyborowy 80 90, średni —.—, ordynaryjny —.—.
OWIES: wyborowy 82—88, średni 79—82, ordynaryjny 70—75.
GROCH:, 100.—, GRYKA 98 — —.—, Kasza — — —, średnia —.—, ordynar. —.—
B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 25 września.
Hurt. skład. wiadro rs.7.90², garniec rs. 2.57

Koleje żelazne:	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 w
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwisl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	4	12 w.	9	12 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	[illegible]	16 p.
Pasażerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 w	10	23 p.



Statki parowe odchodzą: z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

CEDUŁA

GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Produktowo-Towarowej

Dnia 11 (23) Września 1882 roku.

	Od	do
Zboże (cał. wagon. St. Praga)	rs. k.	za pud
Pszenica wyborowa	1.50	1.54
" wysoko pstra i szklis.	1.49	1.50
" smolna i ordynaryj.	1.—	1.20
Żyto krajowe nowe	—.86	—.89
" ruskie	—.82	—.85
Jęczmień	—.80	—.90
Owies	—.80	—.87
Groch warzelny	—.—	—.—
" na paszę	—.—	—.—
Gryka	—.94	1.04
Kasza jaglana	1.10	1.35
Rzepak zimowy	8.75	9.—
" letni	—.—	—.—
Koniczyna biała	8.—	10.—
" czerwona	6.—	9.—
Mąka pszenna za w. 5 p. N. 3º —.—	N. 2º —.—	
N. 1 —.—	N. 2 —.—	
" żytnia pytl. w. 5 p. N. 2º 8.—	N. 2 —.—	
Cukier Rafinada	8.35	8.40
" cien-kryst.	8.40	8.50
" Kostki	8.75	9.85
" Mączka krystalicz.	—.—	—.—
" " mielona	7.90	8.—
Wełna kraj. wys. cienka	—.—	—.—
" cienka	28.—	32.—
" śred. cienka	22.—	24.—
" ordynaryjna	18.—	19.—
ruska mojka	36.—	—.—
" peregon	22.—	24.—
" niemyta	—.—	—.—
Len moczony K. za pud	5.—	6.—
" roszony	4.30	4.50
Konopie czyste № 1	4.20	—.—
" średnie № 2	3.—	3.50
" pośledniе № 3	3.—	4.40
Okowita 78º z akc. i bez becz. loc. Warsz. na wiadro	7.90	—.—
" 78º z becz. kontrak. na exp.		
Tłuszcze: Łój rus. do św.	7.75	—.—
" " do myd.	7.50	—.—
Łój warsz. topielny	6.90	7.—
Łój amerykań. barani	7.50	—.—
" wolo.	7.75	—.—
Na dostawę łój świeczny	8.—	—.—
" mydlany	6.45	—.—
Glyceryna surowa 29 st. a 50 kil. na st. kol. żel.	—.—	—.—
" rectif.	—.—	—.—
Olej rzepakowy surowy	5.75	—.—
" " rafin.	6.—	—.—
" lniany	6.05	—.—
" konopny	5.90	—.—
Terpentyna	2.85	3.—
Nafta amerykańska	2.60	—.—
" ruska	2.—	—.—
Towary kolonjalne		
Kawa Ceylon gruboziar.	19.50	23.50
" Ceylon drobnoziar.	15.40	16.25
" Ceylon perłowa	22.50	24.25
" Rio	10.—	13.—
Ryż Patna	3.50	4.30
" Rangoon	3.25	3.45
Pieprz Singapore	13.—	13.40
Oliwa Gallipoli do masz.	10.20	10.60
" Gallipoli do pal.	10.50	10.75
" Malaga	10.50	10.75
Chemicalia:		
Soda kalcyn. 50/52º	1.70	1.75
" kalcynow. 36º	1.52½	1.55
" kaustycz. 70/72%	2.80	—.—
" krystaliczna	1.10	—.—
Ałun krystaliczny	1.75	—.—
" koncentr. dla pap.	1.65	—.—
Sól glaub. kalc. dla hut szkl.	1.08	1.15
Potaż krajowy	—.—	—.—
" zagraniczny	3.65	4.90
Koperwas miedziany	4.80	5.20
Sól kuchen. z Inowrocł. pud	—.67½	—.—
Sól mielona z Inowrocławia	—.56	—.—
Sól w kawałkach do	—.54	—.—
Sól kamien. Statsfurcka pud.	—.57½	—.—
Sól liwerpolska	—.65½	—.—

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym, posiadająca języki z konwersacją, udziela lekcje na godziny. Nowy-Świat № 32, w sklepie Krupskiej. 11671

Lekcje muzyki, języka francuzkiego i polskiego, przyjmuje nauczycielka z patentem Instytutu muzycznego. Poszukuje także pokoju przy familji za lekcje. Ulica Długa № 23, mieszkania 25. 12107

Towarzyszki poszukuje się dla panienki do wspólnej nauki. Konwersacja francuzka, fortepian na miejscu. Chmielna № 13a, mieszkania № 21. 12341

Bona polka, do dwojga małych dzieci, umiejąca szyć na maszynie i opatrzona dobremi świadectwami. Wiadomość od godziny 10—1, przy ul. Bednarskiej № 20, 2-gie piętro od frontu. 12355

Francuzka rodowita potrzebną jest na demi-place, z całodziennem utrzymaniem, za kilka godzin dziennie zajęcia. Ul. Bielańska № 10, mieszkania № 73. 12478

Osoba młoda, przyjezdna, z medalem i 2 wyższemi patentami instytutu i specjalnej francuzkiej klasy w Petersburgu i 5-letnią praktyką, w wyższych klasach rządowego gimnazjum, może udzielać lekcyj francuzkiego i ruskiego języków. Wiadomość osobiście Żórawia № 7, mieszk. 8. 12393

Francuzka młoda, z dyplomem, udziela lekcyj języka francuzkiego i konwersacji na godziny. Leszno 40A, u właściciela domu, od godz. 2 do 4. 12496

Korepetytor potrzebny na wieś, znający gruntownie język rosyjski i arytmetykę. Wiadomość na Dziekance pod № 5, w każdym czasie. 12467

Guwernantka polka, posiadająca doskonale język francuzki, niemiecki i muzykę, może znaleźć natychmiastowe pomieszczenie niedaleko Warszawy, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie-Przedm. № 36, wprost Saskiego placu. 12488

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent Instytutu Muzycznego, poszukuje lekcyj na fortepianie. Oferty uprasza się składać: ulica Leszno № 18, w 2-giej bramie na 2-m piętrze, w mieszkaniu № 28. 12471

Posady i prace.

Człowiek w sile wieku, żonaty, bez familji, który ukończył szkoły pruskie i przez lat 19 w Poznańskiem a ostatecznie w Król. Polskiem zarządzał różnemi majątkami, posiadający dokładnie język niemiecki, a w części i francuzki, znający dokładnie rachunkowość, szuka posady rządcy, leśnika, magazyniera lub inkasenta, albo też jakiegokolwiek innego odpowiedniego zajęcia. Rekomendacje bardzo chlubne. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawsk. pod lit. B. K. R. 1256

Panna kompletnie zdatna do sukien, potrzebną jest do pracowni sukien F. Nowickiej. Krak.-Przedmieście № 22. 12318

Panien 100 umiejących szyć, znajdą stałe i korzystne zajęcie w fabryce krawatów D. Weiler, ul. Erywańska № 8. 12430

Panny kompletnie uzdatnione w strojach damskich, potrzebne są za dobrem wynagrodzeniem do magazynu Alfonsa Bogusławskiego, ulica Żabia № 4. 12320

Chłopcy z prowincji potrzebni są do fabryki kapeluszy męzkich, przy ulicy Trębackiej № 9. 12313

Panny uzdatnione do staników i rękawków, potrzebne są zaraz do pracowni sukien K. Makomaskiej, Marszałkowska № 45.

Panna do ubierania kapeluszy, potrzebna jest, do magazynu p. Gałeckiej. Krakowskie-Przedmieście № 85, drugie piętro. 12409

Do fabryki wyrobów blaszanych, Elektoralna 11, zaraz potrzeba trzech zdatnych czeladzi, do roboty galanteryjnej, akordowej z zapewnieniem na całą zimę. 12377

Ktoby z panów introligatorów lub fabrykantów pudełek potrzebował Człowieka umiejącego krajać na maszynie, za małem wynagrodzeniem raczy, zgłosić się na ulicę Żelazną № 16, u felczera. 1268

Osoba przybyła z gub. zachodnich, wdowa, w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie praktycznie, poszukuje miejsca do zarządu domem. Hoża № 18, m. 28.

Sklepowa potrzebna zaraz, z kaucją rs. 50. Sklep do odstąpienia. Królewska № 25.

Poszukuje miejsca osoba zacnej rodziny, znająca krawieczyznę, do dozoru dzieci i do gospodarstwa. Marszałkowska № 34, m. 8.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i wszelkich robotach, szyjąca na każdej maszynie, życzy zająć miejsce w domu prywatnym, osoby interesowane raczą składać adresy w kiosku róg Brackiej i Chmielnej.

Osoba umiejąca dobrze linjować na maszynie stolikowej, ręcznej, znajdzie korzystne zajęcie u Wilhelma Kreusch. Żabia 4.

Technik-Technolog, poszukuje miejsca pomocnika dyrektora, kasjera lub magazyniera, w cukrowni albo w innej fabryce. Przedstawi dowody naukowe i gwarancję hypoteczną. Oferty pod imieniem „Ludomir" w kantorze Kurjera Warszawsk. 12458

Praktykant do majątku ziemskiego, dla pomocy w gospodarstwie, potrzebny zaraz. Dowiedzieć się: Jerozolimska Aleja № 38, mieszk. 4, od godz. 9—10 rano. 12453

Osoba młoda, przybyła ze wsi, życzy sobie znaleźć miejsce do zarządu domu, umiejąca szyć bieliznę. Szpitalna № 12, m. 15.

Korespondent w językach: polskim, ruskim, niemieckim i francuzkim, poszukuje zajęcia. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. „alfa." 12435

Osoba przybyła z prowincji, pisząca czytelnie po polsku i rosyjsku, poszukuje stosownego zajęcia. Wiadomość: ul. Nowolipie № domu 53, mieszkania № 8. 12436

Uczni dwóch potrzeba jest zaraz, do cukierni J. Sztengel. Róg ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu. 12491

Wdowa przybyła z prowincji życzy przyjąć opiekę nad dziećmi lub chorą osobą, albo do zarządu domu. Wiadomość: ulica Nowolipie № 53, mieszk. 8. 12437

Do interesu szynkarskiego blisko Warszawy, potrzebny jest subjekt, któryby zarazem mógł być kasjerem, może być człowiek familijny, potrzebna tylko poważna rekomendacja. Życzący sobie dostać to miejsce, zechcą złożyć adresa, wraz z powołaniem się na opinję i swojem curiculum vitae w kantorze pod lit. M. N. O. 12474

Niemka znająca krawieczyznę i szycie bielizny, mogąca się i gospodarstwem zająć, szuka odpowiedniego miejsca od 1-go Października. Adres proszę zostawić: ulica Widok 21, w kawiarni. 12497

Panny dwie uzdolnione: jedna do ubierania kapeluszy, druga do robienia kwiatów, potrzebne są na wyjazd do Odessy. Wiadomość w fabryce kwiatów p. Elizy. Nowy-Świat № 67. 1276

Buchhalter i korespondent władający językiem polskim, niemieckim i francuzkim, który pracował w zakładach fabrycznych w kraju i zagranicą, w ostatnich czasach w jednym z spedycyjnych interesów pogranicznych, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje księgarnia M. Orgelbranda. Senatorska 22. 12460

Osoba w średnim wieku życzy sobie być w domach prywatnych przy dozorowaniu chorych. Wiadomość: ulica Złota № 8, u p. Dobrowolskiej. Mórawska. 12498

Panna kompletnie uzdolniona do strojów, potrzebną jest za dobrem wynagrodzeniem do Łodzi. Wiadomość powziąć można w domu W-go Barcza, ulica Krucza № 10. stróż wskaże. 12462

Może znaleźć zajęcie roczne u rejenta na prowincji młodzieniec wprawnie piszący po polsku i po rosyjsku, oraz poszukuje pomieszczenia kilkoletni pracownik u rejenta, w chlubne świadectwa zaopatrzony. Wiadomość u szwajcara w hotelu Europejskim.

Panna potrzebna do szycia na maszynie. Nowy-Świat № 12, m. 23. 12485

Uczni do praktyki potrzebuje mechanik. Szpitalna № 2. 1262

Robotnice potrzebne są do robienia gilz, do nasypywanych papierosów. Wiadom. Marszałkowska № 69, mieszk. 10. Codziennie od godz. 8—9 rano. 12484

Kupno i sprzedaż.

Pianina nowe Berlińskie, do sprzedania, oraz używane, i Fortepiany: Maleckiego, Kralla i Seidlera i zagraniczny koncertowy z angielską mechaniką. Nowogrodzka 25, mieszkania 29. 11870

Kupuję i płacę najlepiej: zegarki, biżuterję, złoto, srebro, od najmniejszej do największej ilości. Nowy-Świat № 59, obok Świętokrzyzkiej, mieszk. 15. Henryk Juwiler.

Fortepian i umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Ul. Żórawia № 9, mieszkania 9. 11998

Meble b. mało używane, do sprzedania tanio, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra zagraniczne, biurko, szeslong, kredens, stolik do kart, łóżko familijne, orzechowe, wózek dla chorego. Ulica Dzielna 4, lokalu № 8.

Meble mało używane do sprzedania: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustro, szeslong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka, toaleta, firanki, regulator. Twarda № 6, po lewej stronie, w pałacyku, lokalu 41. 12477

Meble mało używane, do sprzedania: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka, tualeta damska, kozeta z sześcioma napoleonkami i szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 11523

Meble francuzkiego fasonu, jak nowe, są do sprzedania za rs. 75. Senatorska № 16, stróż wskaże. 12454

Do sprzedania: garnitur mebli orzechowych, biurko, lustra, miednica mosiężna. Ulica Żórawia № 1, mieszk. 6. 12446

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, Szafy do ubrania, Szafka do bielizny, tremo, Biórko, Kredens szabowany, Szeslong, Stół jadalny, Etażerki, Stoliki konsolkowe, Łóżka i inne sprzęty. Twarda № 8A, w nowym domu, wprost Marjańskiej, stróż wskaże. 11612

Wyprzedaż mebli dębowych, rzeźbionych do sali jadalnej, szafki pojedyncze dla uczni. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta.

Fortepian w cenie 150 rs. sprzedaje się. Ulica Wilcza № 8. 12296

Do sprzedania: garnitur mebli salonowych, fortepian, lustra okazałe, jardinierka, trzy krzesła angielskie z fotelem, zdatne do gabinetu; łóżka, toaleta, umywalnia, szafka do bielizny, szeslong, biurko, dwa świeczniki, obrazy, dywany, kwiaty, krzesełko dziecinne, wieszadło i t. p. Sienna 3, mieszkania 4. 12371

Okrycie syberynowe, pluszem obłożone do sprzedania tanio w komisowym składzie koronek ruskich, Senatorska 27, mieszk. 2.

Place. Kilkadziesiąt tysięcy łokci placów na Kamionku D., częścią przy szosie, częścią obok pomnika, za rogatką Moskiewską (Grochowską), po cenie zniżonej, częściowo lub w całości, do sprzedania. Wiadomość w Warszawie, ulica Złota № 22 mieszkania № 10, u Fr. Krauze, rano do godziny 9 i od 12 do 1. 11600

Fortepian zagraniczny, krótki, z 4-ma metalowemi szprejcami, bardzo mało używany, do sprzedania. Hoża № 12e, m. 7. 1209

Fortepian o 7 oktawach, w bardzo dobrym stanie, za rs. 210 do sprzedania, pianina i fortepiany do wynajęcia w składzie J. Hinz, Nowy-Świat № 4. 11862

Fortepian o 7 okt., najnowszej konstrukcji, bardzo mało używany, z powodu zupełnego wyjazdu z Warszawy, jest do sprzedania za 350 rs. Wiadomość bliższa w restauracji p. Brogowskiego. Długa № 20. 12265

Tabakierka złota z miniaturą, biurko mahoniowe z bronzami, kilka obrazów olejnych, starych, szafka do numizmatów, do sprzedania. Saski Plac № 5, róg Królewskiej, w księgarni B. Bolcewicza. 12411

Meble b. mało używane do sprzedania tanio: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, 2 stoliki do kart, regulator paryzki. Ulica Chmielna № 52, lokalu № 8. 12254

Ulów nowej konstrukcji kilkadziesiąt sztuk, jest do sprzedania, za umiarkowaną cenę, u stolarza Romankiewicza. Dobra 26. — Tamże jest do odstąpienia laubzega, korbą kręcona, w dobrym stanie. 12222

Kaszmiry francuzkie czarne, bardzo piękne, a tanie, sprzedają się w domu p. Bekkera. Nowy-Świat № 18, na dole. 1247

Meble dębowe, rzeźbione, do stołowego pokoju: kredens, stół, 12 krzeseł, stolik pod samowar, do sprzedania za rs. 220. Ulica Zielna № 7a, mieszkania 8. 12372

Do sprzedania różna używana damska garderoba, w zupełnie dobrym stanie, za nizką cenę. Hoża № 14a, mieszk. 3. 1264

Łóżko, umywalka, nowe, jesionowe; kozetka stara, duży kufer podróżny, do sprzedania. Królewska 3, m. 16. 12374

Fortepian mało używany, do sprzedania za rs. 350. Marszałkowska № 6, mieszk. 5, od godziny 8—11 i od 5—7. 12473

Porcelana. Jest do sprzedania stara saska porcelana; tamże do odstąpienia mieszkanie i do sprzedania wózek dziecinny i kolebka. Bracka № 4, mieszkania 13, oglądać można do godz. 11 z rana. 12456

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania duży stół jadalny, bardzo mało używany i kolebka w najnowszym fasonie, cała tokarskiej roboty. Ulica Smolna № 1 lit. A, mieszkania № 2, (wprost szpitala). 12455

Wałach gniady, 6-letni, dużej miary, do sprzedania. Wiadomość u szwajcara w hotelu Polskim. 12459

Z powodu wyjazdu jest do nabycia garnitur kretonowy, Cena bardzo przystępna. Wiadom. ul. Ciepła № 1, mieszk. 17. 12449

Meble do sprzedania. garnitur, szafa, szafka do bielizny, stół i krzesła dębowe, lustra, tremo, konsolki, szeslong, stolik do samowara, kredens, fotele, zegar, dywan i różne meble. Wiadomość: Szpitalna № 2, m. 6, 1-sze piętro, z bramy na lewo. 12482

Mebli garnitur do sprzedania, szafy rozbierane, szafka do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kozetka, 6 napoleonek i szeslong, mało używane, bardzo tanio. Marszałkowska № 49, stróż wskaże. 12492

Maszyna do rżnięcia cukru jest do sprzedania w sklepie kolonjalnym A. Jarnckiego, przy ulicy Freta № 8. 12499

Fortepian zagraniczny o 7 oktawach, koncertowy, jest do sprzedania. Ulica Stare-Miasto № 36, mieszkania 18. 12433

Do sprzedania: garnitur orzechowy, firanki, portjery, maszyna szwajcarska do pończoch, № 11, zupełnie nowa. Nowy-Świat № 33, na prawo w podwórzu, 2-ga sień, 2-gie piętro. 12476

Pianina dwa, renomowanych fabryk, jedne nowe, drugie używane, do sprzedania zaraz, po umiarkowanej cenie. Ulica Chłodna № 33, mieszkania 1. 12490

Do sprzedania! dobry fortepian, krótki, 7 oktaw, rs. 200. Elektoralna 5. — „Oriont."

Interesa handl. i majątk.

Potrzeba od św. Michała 16 tysięcy rs. zaraz po Towarzystwie, w pierwszej połowie wartości domu. Wiadomość: Ogrodowa № 50, u gospodarza domu. 12330

Potrzeba na hypotekę domu w Warszawie w pierwszej połowie szacunku sumy rs. 8.000. Wiadomość u adwokata przysięgłego Mejera, ulica Chmielna № 17, między godziną 4 a 6 po południu. 12349

Do interesu przemysłowo - handlowego, potrzebnym jest Wspólnik z kapitałem 10,000—12,000 rs., podział pracy stosownie do umowy; interes pewny i na czasie. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera, pod lit. Z. S. 182. 12391

Sklep rzeźnicki do sprzedania, w bardzo dobrym punkcie, z powodu zmiany interesów, a można także trzymać wszelkie inne w nim artykuły, bo egzystuje przy wielu fabrykach. Wiadomość: drugi dom od Krochmalnej. Żelazna № 28, m. № 1. 12429

Magazynierka mód, z małym kapitałem może zostać właścicielką magazynu mód, w najlepszym punkcie miasta położonym. Jako fachowa, zapewni sobie niezależny byt. Wiadomość w agenturze ogłoszeń. Senatorska 22. 1246

Magle do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Wołyńska № 23. 12220

Kolonja jest do sprzedania na Saskiej Kępie, wprost przewozu, z ogrodami owocowymi, warzywnymi i łąkami, obejmująca morgów 10, prętów 141. Wiadomość: Ciepła № 4, mieszkania 1. 12175

Szynk do sprzedania z patentem. Ul. Długa № 26. Wiadom. na miejscu. 12147

Rs. 1,500 potrzebną jest pożyczka na rok jeden. Gwarancja hypoteczna. Oferty proszę zostawić w kantorze Kurjera pod lit. W. Z.

Sklep wiktuałów do sprzedania. Róg Żelaznej i Prostej, dom doktora Piotrowskiego, № 20e, stróż wskaże. 12238

Zakład cukierniczy jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę, egzystujący od kilku lat na prowincji, w jednem z miast gubernjalnych. Wiadomość w cukierni p. Piotra Górskiego, ul. Długa. 12048

Z powodu wyjazdu na prowincję, jest do odstąpienia sklep spożywczy, w dobór produktów zaopatrzony, dobrze procentujący. Wiadomość na miejscu: Browarna 13. 12354

Jeżeli który z obywateli Starego-Miasta, ulicy Bednarskiej, lub ulic przyległych, chciałby dom swój zamienić na obszerniejszą posesję murowaną, z ogrodem i placem do budowy, położoną w innej dalszej okolicy miasta, raczy się zgłosić, lub adres swój nadesłać do biura komisowego J. Fedeckiego, Miodowa № 3. Tamże jest do sprzedania lub zamiany 20,000 łokci □ placu, przy ulicy Brzeskiej na Pradze, wprost budować się mających magazynów zbożowych. 1250

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wspólna № 13. przy rogu Kruczej.

Sklep narożny dystrybucyjno-norymbersko-galanteryjny z materjałami piśmiennemi od lat 18 egzystujący, jest do sprzedania z powodu rzeczywistego wyjazdu. Także do sprzedania skrzypce, dwie gitary, jedna ozdobna, fortepian, kotły miedziane. Ulica Chłodna № 21. 12044

Sklep dystrybucyjny z powodu zmiany interesów familijnych jest do sprzedania. Ulica Chmielna № 19. 12211

Jest do odstąpienia interes, przynoszący 20 procent rocznie, bez znajomości fachu, gotówki potrzeba rs. 6,000. Wiadomość: Elektoralna № 45a, mieszk. № 17. 1230

Magle angielskie do sprzedania w dobrym stanie, z dobrem powodzeniem. Nowa-Wieś № 9. 12280

Sklep spożywczo-galanteryjno-korzenny, do odstąpienia z powodu braku pomocy. Ul. Sienna, róg Wielkiej № 4. 12445

Sklep elegancko urządzony, z gazem, dystrybucyjno - galanteryjny, z norymberszczyzną, do sprzedania za bardzo przystępną cenę z powodu wyjazdu. Ulica Bracka № 3, obok mydlarni. 12470

Do sprzedania lub wydzierżawienia około 10 włók ziemi uprawnej, z obsiewem, w pszennej glebie, częściowo lub ogółem, na kilkanaście lat. O bliższych warunkach dowiedziec się na Nowogrodzkiej № 5, od g. 9 do 10 rano, stróż wskaże. Pośrednictwo się wyłącza. 12452

Majątek 30 włók, pod Warszawą, szosą; z inwentarzami, ruchomościami i zasiewami, zaraz do sprzedania lub zamiany na dom; bez pośrednictwa. Ul. Wielka, róg Złotej, w cukierni. 12441

Rs. 7,500 do 10,000 potrzeba pożyczki, na dom w Warszawie, nie obciążony miejską pożyczką, którą spłacone będą. Wiadomość: Nowy-Świat 42, u właściciela. 1274

Interes korzystny a łatwy, od lat 15 prowadzony przez kobietę, gwarantujący utrzymanie przyzwoite, dla kilku osób, jest do odstąpienia zaraz, z przyczyny wyjazdu z wszelkiemi rekwizytami, umeblowaniem, mieszkaniem, oraz objaśnieniem i wyuczeniem zajęcia, za rs. 300. Bliższa wiadomość w kiosku, róg Kruczej i Żórawiej. 12500

Magle wiedeńskie, nowe, z ładnem mieszkaniem, z wyrobionem miejscem, są do sprzedania, z powodu zmiany interesu. Elektoralna № 45. 12501

Sklep wiktuałów, do sprzedania tanio, z przyczyny otrzymania posady na wsi. Grzybowska № 64. 1279

Sklep wiktuałów, dobrze procentujący, do sprzedania, za przystępną cenę, z powodu wyjazdu. Wilcza № 17G. 1278

Handel wiktuałów z kawiarnią, egzystujący od kilku lat, z powodu zmiany interesów jest do sprzedania. Ul. Furmańska № 16.

Żądaną jest suma 8,000 rubli na hypotekę domu murowanego w Warszawie i mieścić się będzie w połowie wartości, warunki dogodne. Do ulokowania 15,000 rubli na hypotekę domu murowanego w Warszawie, na pierwszy numer po towarzystwie Kredyt. Do sprzedania dobra ziemskie, włók 24, położone między drogami żel. Wiedeńską i Bydgoską, o $4\frac{1}{2}$ godziny jazdy od Warszawy. Wiadomość: Mazowiecka № 4, m. № 6, w godzinach popołudniowych od 5 do 7.

Magle do sprzedania, w dobrym stanie. Ulica Nowogrodzka № 25 12493

Sklepik wiktuałów jest do odstąpienia z powodu braku dozoru. Komorne tanie. Żelazna № 28. 12486

Rs. 3,000—11,000, żądane są na pewną hypotekę nieruchomości, bez pośrednictwa. Ul. Wielka, róg Złotej, w cukierni. 12440

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ulica Piwna № domu 13. 12480

Lokale.

Mieszkanie bardzo wygodne, naprzeciw Saskiego placu, na Krakowskiem-Przedm. № 36, m. 15: trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pasaże, 2 wejścia, za rs. 400 rocznie, na parterze. 12350

Do odstąpienia od 1 października mieszkanie elegancko umeblowane, złożone z 3-ch niewielkich pokoi z przedpokojem i kuchnią. Elektoralna № 43. 11881

4 pokoje i kuchnia obszerna, za 400 rubli rocznie, do wynajęcia od każdego czasu, parter. Ulica Chmielna № 24, m. 1. 12273

Pokoi 7. Do odstąpienia lokal frontowy, elegancki, ciepły, wszelkie wygody, rs. 700 rocznie. Wilcza 15a, 2 piętro. 12289

Pokoju przy familji poszukuję od 1-go Października. Adresy składać w kiosku, na placu Zielonym. 1265

Do najęcia od dnia 1 Października r. b. salonik z balkonem, pokój o jednem oknie, przedpokój, kuchnia, zlew, rocznie 180 rs. Wiadomość pod № 33 Krochmalna. 12328

Przy ulicy Prostej № 4, drugi dom od rogu Twardej, zaraz do wynajęcia 3 mieszkania od rs. 90 do 200 rocznie, z wodociągiem, zlewem, komórką i piwnicą, położone obok ogrodu, zupełnie świeżo wyrestaurowane. 12338

Do wynajęcia Nowogrodzka № 21a, na 2 piętrze od frontu, 6 pokoi z balkonem, przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi wygodami. Również na Smolnej № 15, 2 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. 11502

5 i 3 pokoje z kuchnią, od frontu, do wynajęcia zaraz, lub od 1 października. Nowy-Świat № 12. 11659

Do wynajęcia od 1 Października 18·2 r. przy ulicy Żórawiej w domu № 11/11625, dwa lokale na 1-m i 3-m piętrze od frontu, składające się każdy z 5 pokoi, 2 pasaży, przedpokoju, kuchni, łazienki, śpiżarki, wodociągu, zlewu i 2 piwnic, oraz inne lokale składające się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni z wodociągami i zlewami. Wiadomość na miejscu. 12084

Sklep, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica, na szynk, restaurację, bawarję, lub inny proceder handlowy, do wynajęcia zaraz, lub od 1 października. Ulica Marszałkowska № 11, wprost koszar litewskich, wiadomość u rządcy domu. 12468

Sienna № 15. Do wynajęcia od 1 Października: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, za rs. 250 rocznie; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia za rs. 170 rocznie; 1 Sklep z antresolą rs. 200. Wspólna № 11a. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia rs 200 rocznie. W mieszkaniach znajdują się wszelkie wygody, wiadomość u stróża. 12481

Od 1 Października. Na parterze: 4 pokoje, alkowa z oknem, przedpokój, kuchnia, śpiżarnia, 2 wejścia, skład, piwnica, rs. 330 rocznie. Na 1-m piętrze: 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica rs. 180, wysokie, suche, ciepłe, słoneczne. Ogródek cienisty, dla wypoczynku i przechadzki. Sutereny. Od Kopernika Oboźną przy Dobrej 8, ku Tamce. 12506.

Pokoje wynajmują się na dnie, z wszelkiemi możliwemi wygodami; w tem samem mieszkaniu jest szafka sklepowa oszklona, z kontuarem, za umiarkowaną cenę, do sprzedania. Włodzimierska № 2A, drugi dom od Świętokrzyzkiej, w bramie na prawo, na dole. 1277

2 pokoje duże z kuchnią, śpiżarką, górą i piwnicą, na 2 piętrze, od 8 Października, do wynajęcia za rs. 270 rocznie. Nowy-Świat № 33. 12475

Dwa pokoje, kuchnia, wodociąg, do wynajęcia zaraz, albo od kwartału. Wspólna 4.

Lokal obszerny z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zlew i wodociąg, na 3-m piętrze, do wynajęcia od 1 Października. Tamże sklep z oknem wystawowem, ul. Elektoralna № 28.

Pokój umeblowany, dla nauczycielki, jest do wynajęcia w każdym czasie. Zielna № 20, mieszkania 25. 12469

Salon z przedpokojem dla kawalerów, elegancko umeblowany, z usługą i wygodami, 25 rs. miesięcznie. Stare-Miasto № 18. 1-sze piętro, mieszkania № 8. 12463

Pokój umeblowany, z usługą, na 1-m piętrze, jest do wynajęcia. Nowy-Świat 56.

Poszukuje się przyzwoitej współlokatorki. Mokotowska № 21, stróż wskaże. 12466

2 pokoje umeblowane, z 2-ma łóżkami, z przedpokojem i osobnym wchodem, są do odnajęcia, po 25 rs. miesięcznie z góry. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 7, m. 35. 12442

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 2-ch pokoi, dużej kuchni, pasażu i wspólnego przedpokoju, na 2-m piętrze, za cenę 250 rs. rocznie, pod № 25 ulica Freta, mieszkania № 4. 12448

Pokój z kuchnią, piwnicą i oddzielną górą, na dole, do wynajęcia od 1 Października, za rs. 11 miesięcznie. Lokal ten świeżo odnowiony, suchy, ciepły, dogodnym jest szczególniej dla osób lubiących bezwarunkową spokojność. Leszno № 60. 12438

Do wynajęcia elegancki pokój z meblami i balkonem, może być z usługą i stołowaniem. Złota № 28a, mieszk. 10. 12439

Pokoju obszernego przy familji, w środku miasta, poszukuje młody człowiek lubiący spokój, w cenie 10 rs. miesięcznie. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. W. R. 12431

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42, (dom własny). 1059

Pończochy kolorowe na porę jesienną, trwałe i niewypierające, po cenach fabrycznych, poleca pracownia Fijałkowskiej. Ulica Marjańska № 4. Tamże przyjmują się nadróbki. 11609

Obiady prywatne. Tamże jest pokój do wynajęcia od 1 Października z osobnem wejściem. Włodzimierska № 3, m. 13. 12340

Kobieta w średnim wieku, zdolna, poszukuje miejsca, do sklepu piekarskiego lub do zarządu domu, z kaucją. Wiadomość: Długa № 5, w kawiarni. — Tamże jest do zbycia patent piwny do Nowego Roku, jako też meble i sprzęty gospodarskie. 1261

Egzercytować się można na fortepianie. Czysta № 4, mieszkania 23 12191

Prośby do wszystkich władz, redaguje biuro b. urzędnika Zawadzkiego, interesa sądowe i włościańskie rozpatruje Adwokat. Twarda № 6. 12339

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, kraję i dopasowywam staniki. oraz udzielam lekcje kroju najpraktyczniejszą metodą, wszystko po cenach najprzystępniejszych. Ul. Ogrodowa № 18. Marja. 12489

Obiady prywatne po 10 rs. miesięcznie. Żórawia № 15, mieszkania 15. 12457

Tanio bardzo!!! podejmuję się odnawiania mebli i fortepianów. Ul. Żórawia № 7, do stolarza. 12450

U akuszerki Palmowskiej są pokoje oddzielne, dla osób spodziewających się słabości. Ulica Aleksandrja № 16. 12479

Mężatka z zupełnie świeżym pokarmem, pragnie przyjąć dziecko do piersi. Wiadomość przy ulicy Wilczej pod № 19b/5036, u rządcy domu. 12432

Dziecko do piersi jest do wzięcia, za nieduże miesięczne wynagrodzenie. Zgłosić się: ulica Śliska № 10, mieszk. 14. 12502

Dżetów dwa sznury z zapinką, zgubione zostały w niedzielę, na ulicy Krak.-Przedm., Nowy-Świat, Hożej, Wspólnej, lub Kruczej. Uczciwy znalazca zechce odnieść: Krak.-Przedm. 7, mieszkania 35. 12443

Korali sznurek, stanowiący drogą pamiątkę, zgubiono 23 b. m., w teatrze lub na ulicy. Łaskawy znalazca za nagrodą jakiej sam zażąda raczy zwrócić. Ulica Żelazna № 21, sklep dystrybucyjno spożywczy. 1280

W dniu 8 Sierpnia r. b., przy przeprowadzce z № 19, Nowogrodzkiej do № 6 Ordynackiej, zamięszany przez tragarzy obcy dywanik, może na odebrać za udowodnieniem i powróceniem kosztów ogłoszenia, z pod № 6 Ordynacka, mieszkania 6. 1281

Nagroda rs. 5. W niedzielę 24-go b. m., w przejeździe przez Rudę Guzowską, zaginął pies pointer, biały, w żółte łaty, z obrożą, dużą kłódką i znakiem magistratu warszawskiego. Wabi się „Medor." Odprowadzający lub dający znać do zawiadowcy stacji Ruda, lub na ulicę Złotą № 9a, m. 5, otrzyma powyższą nagrodę. 12472

Dnia 22 Września między godz. 9—10 rano, idąc ulicą Szpitalną, ogrodem Saskim, zgubiono złoty, damski, o jednej kopercie, emaljowany zegarek. Łaskawy znalazca raczy go odnieść na ulicę Zgoda № 1B, stróż wskaże, za nagrodą wartości zegarka. 12387

Buldog morągowaty, wabi się (Box), w obroży metalowej białej, zginął przed kilku dniami. Uprasza się znalazcę o łaskawe odprowadzenie na Nowy-Świat № 7, do stróża, za nagrodą. Dalsze przetrzymywanie dochodzonem będzie. 12465

Wyżeł maści żółtej, na piersiach łata biała, przybłąkał się d. 19 Września na ul. Nowo-Zielną № 36, do szwajcara, gdzie można go odebrać za udowodnieniem i zwrotem kosztów. 12447

Pies, pinczerek mały, maści brązowej, na dole, łapki żółte, zaginął w Piątek, d. 22. Łaskawy posiadacz, raczy odprowadzić na ulicę Złotą № 10, do p. Krawczyńskiego za nagrodą. 12425

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 14 (26) Сентября 1882 г.
Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.